

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M 200

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji

**5 Mk.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (wraz z tytułem) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk., „Nadesłane” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 30 Mk., kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza Lwów) skierowane do 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk., Nadesłane i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 30 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 30%, droższe.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimerowicza 11-15.  
Dokopłańców nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie” przyjmuje „Polish News Agency” 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Est modus in rebus...

Służba polskiej prasy narodowej w obecnym układzie rządzących państwem naszym stosunków politycznych i społecznych — jest stale bardzo trudna a często bardzo niewdzięczna. Trudność zaś a przede wszystkim niewdzięczność tej służby polega na charakterystycznej a obcej i nieużywanej dotąd naogół przez prasę narodową metodzie ustosunkowania i orientowania opinii publicznej zapomocą niewątpliwego niemniej jednak nieuchronnego nadmiaru polemiki i negacji wobec „systemu”, jaki może nie tylko w Polsce, ale nad Polską stara się panować.

Przed wojną, w okresie niewoli a nawet jeszcze w czasie wojny przed osiągnięciem niepodległości — prasa narodowa organizowała przedewszystkiem twórczo i pozytywnie opinię i umysłowość polską, kształtowała zasady, określała środki i wskazywała drogi, którym iść i na których rozwijać się miała polityka i wewnętrzna praca społeczeństwa. W ten sposób zaś pojmowane i spełniane zadanie przez polską publicystykę narodową przyniosło jej zawsze pełne, zasłużone zadowolenie i obfite w owoce, gdyż tak oficjalna działalność polityków na terenie zaborczych parlamentów, jak i skupiona, tajna czy jawna praca wewnętrzna społeczeństwa w kraju zasada i wskazaniem prasy narodowej w praktyce na ogół była wierna. Między prasą narodową a rządzącą tzn. dominującą wów czas w Polsce opinią publiczną panowała harmonia.

Ten charakter twórczy, pozytywny prasy narodowej był odzwierciedleniem wewnętrznego zdrowia panujących w kraju stosunków politycznych i społecznych. Prasa narodowa była zawsze wykładnikiem przekonani ołbrzymiej większości narodu, tak jak ona pisała, tak czuł, myślał i postępował ogół społeczeństwa. Taka zaś naturalna logiczna relacja prasy do społeczeństwa była znowu skutkiem tego dobroczynnego faktu, iż prasa narodowa stale, jasno i konsekwentnie ponad interes partii, klasy społecznej przenosiła i podkreślała interes narodu jako całości, iż i podkreślała interes narodu jako całości, iż dencje klasowe z poczuciem i rytmem dobra najwyższego zbiorowości polskiej. Tym też stosunkiem harmonijny jaki panował między prasą narodową a społeczeństwem tłumaczy się tak liczebnie jak i jakościowo znikomy wpływ prasy klasowej i partyjnej w tym czasie. Społeczeństwo odrzucało od siebie tę prasę jako pokarm niestrawny i szkodliwy dla swego organizmu.

Okoliczności towarzyszące odzyskaniu niepodległości i wstępnemu okresowi organizowania wskrzeszonego państwa wstrząsnęły silnie dotychczasowym twórczym charakterem prasy narodowej i zmusiły ją do używania metod postępowania, których niemal w arsenale swoim nie posiadała. Przypadkowym, nieoczekiwanym, nienaturalnym a dodajmy niezbyt legalnym zbiegiem wypadków doszły w państwie naszym do władzy żywioty, które właśnie i przedewszystkiem reprezentują interes pewnej klasy lub klas społecznych a w każdym razie nie reprezentują interesu narodu, jako najwyższej uorganizowanej całości.

Klasowość, jednostronność systemu rządzącego Polską nie może oczywiście tworzyć przychylnych warunków dla normalnego, zdrowego rozwoju charakteru pozytywnego, twórczego prasy narodowej. Obserwując w głębokim zaniepokojeniu i trosce chwianie się a raczej poniewieranie najwyższej dotąd zasady: „salus reipublicae” — zmuszona jest prasa narodowa uciekać się do naturalnej, choć niezgodnej z dotychczasowym swym charakterem reakcji: do bezwzględnej krytyki, opozycji, polemiki, negacji. Wiedząc dobrze o tem i przekonawszy się doświadczalnie, że pozytywne, rzeczowe wskazania w duchu obrony i rozwoju najwyższego dobra: narodu jako całości państwowej spotykają się z pospolitą i beztróskiem ignorowaniem u tych, którzy nad Polską władzę usiłują sprawować, musi prasa ta wytykać i karcić surowo błędy i omyłki tych władz. Gdy zaś to karzenie w formie rzeczowej, spokojnej i poważnej, dyktowane troską sumienia obywatelskiego nie tylko nie jest ze strony tych władz z dobrą wolą i równie rzeczowo uwzględniane, przeciwnie staje się w oddanej

## Rada Najwyższa ustaliła termin plebiscytu śląskiego na 20 marca.

Paryż. (E. E.) „Temps” donosi z Londynu, że Rada Najwyższa ustaliła ostatecznie termin plebiscytu na Śląsk celem utrzymania porządku, na 20 marca. 4 baony wojska angielskiego przybędą

## Czem zajmie się Liga Narodów w dniach 24—28 lutego.

Paryż. (E. E.) Przewodniczący komisji funkcjonującej z ramienia Ligi Narodów na Wileńszczyźnie płk. Charoligny przybył do Paryża. Przyjazd pozostałych członków nastąpi w dniach najbliższych.

Warszawa. (E. E.) **PORZĄDEK POSIEDZEŃ LIGI NARODÓW** przewiduje następujące sprawy polskie: 24 bm. sprawa konstytucji ludowej w Litwie środk., 25 bm. sprawa Galicji wschodniej, 26 bm. 4 sprawy odnośnie do Gdańska, 28 bm. kwestja rugów żydów polskich z Austrii. Liga rozważać będzie 2 projekty plebiscytu na Litwie środ.: 1. polski, 2. litewski. Przedstawiciel Polski Askenazy domagać się będzie przyjęcia projektu polskiego na zasadzie zupełnej bezstronności i ścisłej zgodności z tekstem uchwały Ligi powziętej w Brukseli 29 października ub. r. Projekt zawiera 70 artykułów. Polacy domagają się najrychlejszej konsultacji. W sprawie Galicji wschodniej osławiona Rada Narodowa Ukraińska Zachodnia prowadzi kampanję oszczerczą przeciw władzom polskim w Małopolsce. Przewidywać można, że Rada

Ligi uzna się za niekompetentną do rozważania spraw wschodniej Małopolski i odeszła tę sprawę do Rady ambasadorów. Askenazy zamierza mimo to złożyć Lidze memoriał, odpierający kłamstwa ukraińskie na podstawie autentycznych dokumentów.

Paryż. (S. E. E.) Były prezydent rady ministrów Litwy Kowieńskiej Galwanowski, przybył z Londynu do Paryża, by uczestniczyć w przedstawicielstwie rządu Kowieńskiego na radzie Ligi.

Paryż. (S. E. E.) Delegacja polska do Ligi składa się z następujących członków: prof. Askenazy — jako przewodniczący, Wielowiejski — zastępca, Tariowski — sekretarz generalny, Arciszewski — urzędnik mu. spr. zagranicznych i kontradmirał Zwierkowski — jako rzeczoznawca w sprawach portu gdańskiego. Personal delegacji znajduje się już w Paryżu.

Paryż. (S. E. E.) W sprawach, dotyczących Gdańska, gen. Hacking złożył raport nieprzychylny w kwestji powierzenia Polsce mandatu obrony wojskowej Gdańska.

## Niemcy o przymierzu polsko-francuskim.

Berlin. (S. E. E.) „Deutsche Allgemeine Zeitung” zamieszcza obszerny artykuł w sprawie układu wojskowego i ekonomicznego między Polską a Francją. Konwencja zawarta będzie w najbliższym czasie. Min. Sapieha po powrocie z Londynu ma ustalić z przedstawicielami rządu francuskiego wytyczne konwencji. „Deutsche Allg. Ztg.” dowiaduje się, że Polska zrzekła się pożyczki w Francji, w zamian atoli za prerogatywy, udzielone Francji przy eksploatacji terenów nifitowych w Galicji. Francja zapewni w Polsce korzy-

ści finansowe. Konwencja wojskowa przewiduje udzielenie Polsce pomocy w materiale wojennym w razie napadu bolszewików. Francuskie misje wojskowe mają być nadal czynne i współdziałać w przeprowadzeniu pewnych reform w armii polskiej. Podobno osiągnięto już porozumienie z Rumunją, która ma ubezpieczyć prawe skrzydło armii polskiej w razie ataku bolszewickiego. Sprawa umowy z Czechosłowacją nie jest załatwiona, ale nadanie Legji honorowej prez. Masarykowi i min. Beneszowi dowodzi, że jest na dobrej drodze.

im i subwencjonowanej przez nie prasie przedmiotem drwin, inwektyw i pospolitych obelg, musi prasa narodowa aczkolwiek z niesmakiem i z niechęcią traktować i piętnować te przejawy tak, jak na to zasługują.

Oczywiście ta po części zmieniona postawa prasy narodowej wobec zjawisk politycznych w Polsce przynosi tak jej samej jak i społeczeństwu poważny uszczerbek. W państwie tyle dziedzin życia publicznego, leży jeszcze odłogiem, w ponurej i groźnej martwicy, takie mnóstwo najżywniejszych, palących zagadnień w zakresie polityki zagranicznej, wewnętrznej, ogólnych kulturalnych, umysłowych, ekonomicznych prosi się pod pióro do twórczego, szerokiego rozbudowania i kształtowania — a tymczasem energia publicystyki narodowej zużywać się musi w kierunku chronicznego polemizowania, piętnowania, krytykowania w imię niestety ciągle zagrożonego najwyższego interesu państwa narodowego. Z drugiej znowu strony szerokie masy społeczeństwa wychowanego dotąd na ideologii obozu narodowego, muszą z koniecznością miast iść naprzód w wewnętrznym swoim rozwoju jako obywatela niepodległego państwa, grażyć się wraz z prasą narodową w odmejsce ustawicznych krytyk, polemik i negacji.

Pragnęlibyśmy, aby to społeczeństwo zrozumiało że w dzisiejszych warunkach prasa narodowa inaczej swego zadania spełniać nie może a raczej, że tylko w ten sposób skutecznie spełniać je może. My sobie zdajemy doskonale sprawę z tego, że nie na linii negacji leżą dyspozycje rozwojowe polskiej prasy narodowej i obozu narodowego w państwie, że istotna, organiczną niejako ich właściwością jest twórcze pozytywne, konstrukcyjne ujmowanie i budowanie życia publicznego, wiemy jednak równie dobrze, że okres, który obecnie w państwie przeżywamy zmusza

nas do walki i broni, jakiej w użyciu dotychczas nie znaleźmy.

Abym przykładzie uzasadnić konieczność, przymus, jakiemu obecnie ulega publicystyka narodowa — weźmy pierwszy lepszy fakt z brzegu. Oto naczelny organ Belwederu „Kurier Poranny” w Nr. 49 z 19 bm., omawiając „dzieje zaproszenia” p. Naczelnika Państwa do Paryża, wylał kubek błota i tylu nieprawdopodobnych kłamstw, potwarzy i obelg na obóz narodowy, że doprawdy bezradnym uczynić musi każdego uczciwego czytelnika.

Cała prasa i obóz narodowy bez zastrzeżeń z entuzjazmem przyjął zawarcie porozumienia polsko francuskiego, stanął jak mąż jeden za p. Naczelnikiem Państwa w tej sprawie i nagle dowiaduje się ze zdumieniem, że właśnie obóz narodowy na każdym kroku uniemożliwiał dojscie do skutku sojuszu między Polską a Francją, że „tragedji polskiej Golgoty w Spa” po odwołaniu kijowskim, winien był p. Wł. Grabski, „gdzie p. Millerand był milczącym świadkiem okrutnych operacji dokonanych przez L. George’a na rozpaczliwej bezradności p. Wł. Grabskiego”, że obóz narodowy dążył do tego, aby Francja przyjęła Piłsudskiego tylko pod tym warunkiem, „jeżeli w otoczeniu jego znajdują się pp. Paderewski i Dmowski” itd. itd.

Jakże tu milczeć wobec tych zdumiewających odkryć? Jakże nie zarejestrować ich choćby jako patologicznych zbrodni moralności publicznej?

Z upragnieniem oczekuje prasa i obóz narodowy końca tego chorobliwego okresu niepoczytalnej patologii doktrynerów i szaleńców politycznych. Przyjść on wreszcie musi, jak po uporczywej i złej zimie wiosna i lato życiowótórcze.

„Est modus in rebus, sunt certj denique fines”.

Józef Rudnicki

# Przegląd polityczny.

## WŁĄCZENIE ZIEM WSCHODNICH.

Prezydium Rady ministrów powiadomiło Sejm, że ustawa z dnia 4. lutego 1921 roku o rozciągnięciu politycznej administracji Rzeczypospolitej na ziemiach przyłączonych do Polski na podstawie ryskiej umowy preliminarnej, zostanie w tych dniach ogłoszona w „Dzienniku ustaw państwa” z natychmiast obowiązującą mocą. Wybory do Sejmu ustawodawczego mają być na ziemiach tych przeprowadzone do 4 miesięcy od czasu wejścia w życie ustawy powyższej.

Do zbliżającej się chwili zaczęli się już przygotowywać żydzi. A mianowicie ludowcy żydowski chcą przeprowadzić na ziemiach wschodnich wybór byłego posła sejmowego p. Noe Pryluckiego.

## KONTRPROPOZYCJE NIEMIECKIE.

Podczas konferencji w min. spraw zagr. w Berlinie, w której zabierali głos eksperci, uchwalono, że Niemcy, ażeby mogły wypłacić zadane raty i opłaty od towarów eksportowanych, muszą potrójnie zwiększyć swój obecny eksport. Kontrpropozycje zajmują się więc wygotowaniem specjalnych postulatów, które umożliwiłyby wzrost niemieckiej produkcji.

Nacjonalistyczny organ „Deutsche Ztg.” podaje z pewnych źródeł wiadomość o wstępnym projekcie do kontrpropozycji, który przewiduje, że suma 150 miliardów w złocie jest ostateczną sumą, jaką Niemcy są w stanie wypłacić jako odszkodowanie. W sumie tej mieszczą się zrealizowane już świadczenia oraz dostawy w naturze.

## STANOWISKO MOCARSTW ZACHODNICH WOBEC GRECJI I TURCJI.

„Echo de Paris” pisze: „Venizelos miał ostatnio długą rozmowę z Briandem; stało się to bezpośrednio po powrocie Venizelosa z Anglii, gdzie znów zgrupował koło siebie siły, pracujące — z drugiej strony kanału La Manche — nad jaknajwiększym wzrostem terytorjalnej potęgi Grecji. Niektóre fakty wskazują na to, że udało się wymownie Kreteńczykowi pozyskać częściowo dla swych planów Lloyd George'a.

W czerwcu zeszłego roku, Lloyd George polecił Venizelosowi przeprowadzenie postanowień traktatu z Sevres w Turcji europejskiej i azjatyckiej. Unieważnić to pełnomocnictwo wyglądałoby, jakgdyby angielski premier zaprzeczył sam sobie. Wgnany maż stanu przekonał go, że zmiana rządu, który z dnia na dzień może przybrać nową formę z powodu nowego frontu opinii publicznej, — ten tak codzienny, a zwyczajny wypadek wewnętrznej polityki, nie powinien zmuszać angielskiego premiera do zmiany postanowienia.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Anglicy na konferencji londyńskiej będą stali na stanowisku zatrzymania — o ile to tylko będzie możliwym — postanowień traktatu w Sevres tak długo, jak długo Grecja wykonywać będzie swoje zobowiązania. Jeżeli rzeczywistość potwierdzi te przypuszczenia, to rezolucje alianckich ministrów, powzięte na grudniowej konferencji w Londynie, stają się zupełnie nieaktualnymi. Na konferencji postanowiono, że w razie wstąpienia na tron Konstantyna, musi nastąpić ponowne zbadanie środków, zdolnych zaprowadzić pokój w Turcji azjatyckiej; — postanowienie to było równoznaczne z przeprowadzeniem zasadniczych zmian w traktacie sewerskim.

Chcemy wierzyć, że obecna opinia Lloyd George'a nie jest tak stanowcza, żeby nie mogła ulec zmianie; w przeciwnym razie konferencja londyńska z góry skazana jest na fiasko.

Najnowsze wiadomości podają, że delegacja komunistów jedynie wtedy zostanie dopuszczoną do udziału w londyńskich obradach, jeżeli ugodzi się z wyślanikami Wysokiej Porty. Jest to postanowienie, które w wysokiej mierze utrudni powzięcie jakichkolwiek rezolucji na konferencji londyńskiej, w każdym razie przeciągnie znacznie obrady.

Francja i Włochy pragną znaleźć rozumną drogę, która zadowoliliby i Grecję i Turcję. W ostatnich dniach stycznia przesłał rząd włoski rządowi francuskiemu projekt, który mógłby znaleźć uznanie wśród umiarkowanych elementów Angory i Konstantynopola. Przewiduje on wzmocnienie władzy Sułtana w samej Smyrnie. Co do okręgów, które otaczają to miasto, a które są pod okupacją grecką, to miałyby one być włączone w sferę smyrneńskich wpływów ekonomicznych, t. j. za uwolnione od okupacji militarnej i oddane w administrację władzom ottomańskim.

Kongres turecki, który zebrał się w Rzymie pod patronatem osobistości pochodzących już to z Konstantynopola, już to z Angory, zredagował również projekt, który z niejakimi zmianami mógłby być przyjęty przez obie strony.

Czy francusko-włoskie wysiłki mogą uzyskać zamierzony cel? Jedynie pod trzema warunkami. Członkowie rządu Angory muszą dać dowód dobrej woli i zdrowego rozumu politycznego. Następnie trzeba, aby rząd angielski — pod wpływem Venizelosa — nie stał się potęgą zachodnim wytrącić z ręki broni dyplomatycznej i ekonomicznej, którą to bronią mogłyby one wyrzucić — jeżeli zajdzie tego konieczna po-

trzeba — presję na konstantynowska Grecję. W końcu trzeba załagodzić komplikację, wywołaną jedynie zbyt subtelnym pojmowaniem kwestji prawnych, w stosunku do rządu Angory.

## UKŁAD FINANSOWY NIEMIECKO-HOLENDRSKI.

„Timesy” podają w ogólnych zarysach treść układu ekonomicznego, zawartego dnia 25. stycznia br. Niemcy uzyskały kredyty do wysokości 200 milionów guldenów holenderskich, złożył on w banku wiedeńskim bonny skarbowe, opiewające na tę sumę, płatne w Amsterdampie 18. marca 1930 r. W zamian za to, rząd niemiecki przyznaje Holandii 90 tys. ton węgla miesięcznie.

„Timesy” konstatują, iż układ ten jest tak zręcznie zredagowany, że doprowadzi do jeszcze silniejszego ścisłego związku ekonomicznego między Niemcami a Holandią, aniżeli to było przed wojną.

## KONKURENCJA W ZBROJENIACH MORSKICH MOŻE DOPROWADZIĆ DO WOJNY.

Prasa angielska donosi: Odnowne stanowisko sejmu japońskiego co do redukcji zbrojeń morskich (wniosek upadł 285 głosami przeciw 38) wywołało w Waszyngtonie wielkie wrażenie. Postanowienie Japonii uważane jest za odpowiedź na deklarację senatorjalnej komisji morskiej, że Ameryka musi mieć flotę przynajmniej równorzędną z flotą każdej innej morskiej potęgi. Japonia musi więc także wzmocnić dalej swą flotę, aby nie zostać w tyle za Ameryką. Senator Borah, wskazując na to błędne koło stara się o wynalezienie wyjścia z tej trudnej sytuacji. Powiedział on w senacie:

„Jestem głęboko przekonany, że jeżeli między wielkimi potęgami morskimi nie przyjdzie do układu, to współzawodnictwo w zbrojeniu się na morzu, doprowadzi do nowej wojny. Jest to tak pewnym, jak to, że noc następuje po dniu. Staram się wszystkimi siłami, aby doprowadzić do układu”.

Senator Borah popierany jest przez większość prasy amerykańskiej.

## WYWIAD Z CZICZERINEM.

„Daily Herald” ogłaszają wywiad swego korespondenta z Cziczerninem co do zagranicznej polityki sowieckiej.

Angielscy mężowie stanu — mówił Cziczernin — oskarżają nas o popieranie antibrytyjskiej polityki na Wschodzie: w rzeczywistości jest wprost przeciwnie. I tak, naszymi wpływami udało nam się przeszkodzić komunistycznej rewolucji w Persji. Dotychczas byliśmy zawsze w defenzywie, podczas gdy Anglia postępowala stale ofensywnie, jak tego dowodzą jej próby w Afganistanie i Azji środkowej podburzenia przeciw nam szczepliwości mahometańskich. Mogę tyle powiedzieć

że jeżeli nie zostanie podpisany układ handlowy z Anglią, to sytuacja stanie się krytyczną.

Dzięki naszej ostrożności nie nastąpił dotąd wybuch w Azji mniejszej i środkowej. Nie możemy jednak pozostawić na łasce losów narodów wschodu, gdyż zwróciłyby się przeciw, czy później przeciw nam; dlatego właśnie żądamy, aby traktat handlowy zawierał klauzulę, gwarantującą tym narodom niezawisłość.

W toku rozmowy zaznaczył Cziczernin, że raczej liczy na nawiązanie stosunków handlowych z Ameryką, aniżeli z Anglią.

Nie bierzemy — mówił on — na serio ostatnich pogroźek Wilsona: nie dowierzamy idealistycznym, a czczym frazesom, lecz jesteśmy przekonani, że uda nam się porozumieć z przemysłowcami amerykańskimi. Możemy w zamian za produkty amerykańskie ofiarować nasze bogactwa naturalne. Przepuszczamy, że nowy rząd prez. Hardinga obejrze w stosunku do Rosji bardziej praktyczną drogę, aniżeli jego poprzednicy.

## ZA UTRZYMANIEM NOWYCH STOSUNKÓW RUMUŃSKO-WĘGIERSKICH.

Redaktor „Magyarorsági” rozmawiał z rumuńskim posłem w Wiedniu Cantacuzone, który powiadomił go o treści telegramu Take Jonescu, w sprawie, jakoby mającego nastąpić podziału Węgier między państwa sukcesyjne. Twierdzenie powyższe jest kłamliwym. Ks. Cantacuzone nadmieniał, że niezadługo przybędzie do Bukaresztu poseł rumuński pułkownik Starca. Na pytanie, jakie stanowisko zajmuje Rumunia wobec wkrótce mającej się odbyć konferencji w Porto Rosa, Cantacuzone odpowiedział: „Rumunia dotychczas nie otrzymała zaproszenia na tę konferencję. Właściwie, którzy ją zwołują, chcą traktować tylko z Czechami i Jugosłowianami. W sprawie tej jak donosi interwiant, członek zarządu rumuńskiego w Paryżu jest obowiązany zyskać odnośne informacje. Komitet ten usilnie stara się nawiązać stosunki rumuńsko-węgierskie. Sprawa komunikacji wchodzi na tory przedwójne. Wogóle sytuacja zaczyna się wyjaśniać, o czym podobnie świadczy niedawna przychylna konferencja.

## POLSCY KOMUNISTI W MOSKWIE.

13 lutego w Moskwie odbył się wielki wiec komunistów polskich. Występowali Marchlewski, Kohn, Leszczyński, Szymanowski i inni. W wielkiej przemowie Marchlewski zaznaczył, że Polska, jak i inne państwa wybitnie z niezmiernie ciężkiej sytuacji polityczno-ekonomicznej, w której obecnie jest, tylko po rewolucji komunistycznej. Leszczyński zaznaczył, że praca komunistycznych organizacji w Polsce daje dotąd jak najlepsze wyniki i że z chwilą podpisania umowy pokojowej akcja agitacyjna zostanie znacznie zwiększona, na jaki cel polski komisarjat otrzymał od rządu miskiewskiego zupełnie wystarczające środki materialne. (Polpress).

## Prezydent Harding i nadzieje Niemiec.

W miarę jak zbliża się termin, w którym nowy prezydent Stanów Zjednoczonych obejmie urządowanie, ton prasy niemieckiej, która do programu przyszłego prezydenta przywiązywała znaczenie pierwszorzędnej wagi i dała nieraz wyraz zapatrywaniu, że program ten zapoczątkuje znamienny zwrot w polityce światowej na korzyść Niemiec, stał się bardziej minorowy, a dzienniki berlińskie nie ukrywają, że stanowisko nowego prezydenta w chwili objęcia urzędowania będzie niezwykle trudne.

I tak wedle informacji korespondenta „Berliner Tageblatt” w amerykańskich pismach republikańskich na ogół bardzo życzliwych dla osoby Hardinga, mnożą się skargi, że przyszły prezydent otoczony został całą siecią intryg, które świadczą, jak mało może liczyć na swych politycznych przyjaciół. Dowodem tego jest okoliczność, że kiedy Harding zajął się tworzeniem nowego gabinetu, liczba jego przyjaciół politycznych niepomniernie wzrosła. Lecz poza tem gronem przyjaciół wyrastają olbrzymie problemy, których ogrom przerasta nadzieje, związane z osobą nowego prezydenta. Sam Harding w przewidywaniu tego stanu rzeczy starał się z góry zapobiedz wszelkim rozczarowaniom, unikał wszelkich frazesów i wykazał dość rozsądku, aby opinii publicznej niepotrzebnie nie drażnić. Nowy prezydent rozumie, że mimo uzyskania w czasie wyborów przynajmniej większości głosów staje wobec opinii rozdwojonej i dlatego przeczornie zaniechał myśli wytyczania sobie naprzód określonej linii politycznej.

Istotnie zapatrywania co do przyszłego rozwoju stosunków ekonomicznych Ameryki są podzielone. Kiedy jedni sądzą, że najgorsze już minęło i sytuacja gospodarcza Ameryki wejdzie na tory normalne, inni wskazują na to, że niezmiernie ożywienie lat ostatnich ma się ku końcowi i że w najlepszym razie trzeba się będzie zadowolić tem, co się dzięki wojnie zyskało. Ogólny wywóz Stanów Zjednoczonych oznaczano w ubiegłym roku na 8.2 bilionów dolarów tj. o 300 proc. większy niż w roku 1913, ale w porównaniu z rokiem przedostatnim zwykła wyniosła tylko 4 proc. Wobec tej świadomości, że wypadnie się ograniczyć możliwość konkurencji europejskiej, która w okresie wielkiej wojny nie wchodziła wogóle w rachubę, budzi poważne obawy, a naturalnym wynikiem tych obaw jest dążność do zabezpieczenia się przed obcą konkurencją przy pomocy polityki wysokiej taryfy cłowej.

W chwili jednak, gdy wielki przemysł domaga się wysokich cel, amerykańska federacja pracy domaga się ochrony przed napływem imigracji z Europy i kiedy kongres życzenia robotników rozważał zyczliwie, w senacie reprezentującym wielki przemysł objawiała się dążność do odpowiedniej korektury stanowiska kongresu. Stanowisko federacji pracy pogłębia różnicę między Ameryką a Japonią, przyczem nie można zapominać, że nieporozumienia na tem tle między Japonią a Ameryką trwają od roku 1913, a nieporozumienie to rośnie wskutek polityki Japonii w Azji wsch.

Równocześnie występują w Ameryce silne dążności do wznowienia stosunków handlowych z Rosją. Jeżeli obecne zastępstwo teraźniejszego rządu rosyjskiego w New-Yorku zostało skasowane, to tylko dlatego, aby Hardingowi pozostawić w stosunku do Rosji zupełnie wolną rękę.

W stosunku do Anglii dają się zauważyć silny prąd, aby dość do porozumienia w sprawie zbrojeń. Senat amerykański powziął nawet w tym kierunku na plenum całkiem wyraźną uchwałę. Jednocześnie jednak po ukończeniu wojny światowej angielsko-amerykańskie kwestje sporne występują wyraziście i wystarczająco nadmienić, że na niedawnym zgromadzeniu przedsiębiorstw przewoźnych w Waszyngtonie wypowiedziano się za wzmocnieniem ochrony amerykańskiej floty handlowej.

Dzięki takiemu zbiegowi sprzecznych prądów — zdaniem korespondenta berlińskiego — stanowisko Hardinga staje się od samego początku niezwykle trudne. Harding był dotychczas zaufanym członkiem konserwatywnego ołtamu partii republikańskiej i jako maż zaufania swoich zwolenników zasiadał w senacie. Nie był jednak nigdy kierownikiem partii politycznej, do której należał, a temsamem nie reprezentował jej dążeń. Obecnie jednak spodziewają się od niego, że co najmniej uwzględni życzenia całej partii i że może się pogodzić je z interesami całego państwa. Przemysł jego polityczni przyjaciele usiłują zapewnić swoje wpływy przez zajęcie odpowiednich posterunków w gabinecie. Z drugiej strony żąda się od niego wyraźnie aby swobodnie wygłosił swój program rządów. „New York Herald” ocenia tę sytuację tragicznie, a inne pisma przepowiadają Hardingowi los Tafta, którego walka z takimi wpływami obaliła przy półtoroletniej dyktaturze. Mimo to, berliński korespondent sądzi że jeszcze za wcześnie wyrokować o losie prezydenta, zanim rozpoczął urządowanie.

# Lewica i prawica.

Póki naród nasz pozostawał w bezwładzie politycznym pod naciskiem państw wrogich, wpływy obecne hurtały naszą umysłowość bez widocznych rezultatów praktycznych.

Świat nasz dzieli się na obozy, tak lub inaczej myślące. Było w tem napozór więcej teorii, a jednak można było spostrzegać już wtedy (1905) pewne możliwości czynu politycznego, groźnego dla polskiego bytu, nawet w tak opłakanej postaci.

Gdy naród odzyskał wolność, szukały je zarówno dążenia dodatnie, jak i ujemne drzemące na dnie życia w stanie potencjalnym.

Pierwsze lata wolności schodzą, jak widzimy, na smaganie się z sobą tych pierwiastków dobra i zła, życia i rozkładu. Widzimy ponadto, że obóś narodowy był bardzo nadwątły. Obliczamy teraz jeszcze szanse, czy i kiedy zwycięży.

Ciągle trzeba powracać do tej kwestji, aby jasną świadomością rzeczy dopomagać sobie do tego zwycięstwa.

Polski, historyczny żywioł duchowy, gdy wolność polityczna przyszła, spostrzegł, że jest w dętach u siebie w domu. Jak w legendzie żydowskiej o Samsonie, stało się z nami, że podczas snu podstępnie obcięto nam włosy, to włosy, w których naród, jak mówi poeta, wyczuwał wicher dziejów.

Zdradziecka Dalila naszych dziejów jest dzieckiem zmyślenia światowej, która sobie przysięgła zniszczyć życie organiczne cywilizacji typu chrześcijańskiego i zastąpić je postępowym suregatem bez przymieszki nacjonalizmu. Pracowała nad nami bardzo stannie ta wolna od „przesądów nacjonalistycznych i religijnych” myśl przy pomocy tajnych organizacji światowych, żydostwa i socjalizmu, zanim doprowadziła sfery oświecone do dzisiejszej niemocy.

Była to jedna wielka praca organizowania wszystkich tych pierwiastków, które razem wzięte zechcą by nas mogły psychicznie z toru dziejowego; odebrać nam tytuł moralny do tej ziemi, jako naszej własności cywilizacyjnej. Postanowiono na wypadek nawet rozbitcia państw rozbiornych tak nas urządzić wewnętrznie, abyśmy swoje „ja” historyczne zatrąbili, aby „na dwoje babka wróżyła”, do kogo ta ziemia należy, do kogo ta scheda cywilizacji niegdyś polskiej. Czy to czasem nie Judeo-Polska.

Niechby zresztą został tytuł symboliczny Polski, nad małym państwem (siederowanem), ale faktycznie Polska przestanie być duchowym władcą swoich losów. Osłabić Polskę — oto hasło. Jeśli się nie da zewnętrzna siła, to w każdym razie wewnętrznie. Nie dać dobrej konstytucji (preca z Senatem), rozbić jaźń narodową, wiarę w siły własne, zepsuć typ cywilizacyjny, który się stał warunkiem przyrodzonym rozwoju tej rasy.

Dość wmyśleć się w stosunki światowe, które wojna ujawniła, aby widzieć prawdę, że toczy się względnie głucha walka z żydostwem o panowanie nad światem. Polska, gdzie najwięcej jest żydów, byłaby punktem centralnym tego nowego świata w razie zniszczenia się planów podboju.

Niemna na to oczywiście dokumentów, a nawet ci, co te plany wykonują, nie zawsze mają świadomość, do czego są użyci. Tem mniej było świadomości w nasach.

Teraz dopiero po wojnie przebiegają Europę bły skawice uświadomień, odsłaniające nagłe robotę podziemną. Interesowani a przyłapani wolają, że to światło jest objawem reakcji i antysemityzmu. Ale świat przestał się bać tych bomb słownych. Wojna odczyła tabohonów. Świat się zapalił. Widać prawdę.

W tem świetle widać, jak na dłoni, jak zorganizowała się robota rozkładowa u nas. Jak powiedzieliśmy wyżej, jest to już robota, nie teoria tylko. Przyszł czas czynu.

Wszystko pomyślane na wspak, aby ustrój nasz duchowy urobiony ewolucyjnie, rozkręcić działaniem rozkładowym. Gdy już dorosiliśmy do życia demokratycznego, opartego na pracy z dołu i na jej jawności, naraz zaatakowano nas od góry praktyką konspiracyjną i zamachu. Pokazuje się, że sfery socjalno-demokratyczne, które ten typ życia z siebie wylaniają, są narzędziem politycznym w nieswoim bynajmniej celu.

Nawet nie sami biorą się do rządów w Polsce. Skwitowawszy z prób „Moraczewszczyzny”, chętnie popierają każdego, kto przyczynić się może do pomniejszenia i osłabienia moralnego Polski. Dzisiaj najwplywowszym u nas czynikiem, na którym wzorują się „podwładni”, chcący się podobać — to półrosyjski, półemigracyjny typ konspiratora awanturnika, zadawającego się rangą, władzą, pieniędzmi, myślącego tylko o tem, jakby zapłacić mafji międzynarodowej, która go wysunęła, zobowiązania. Oczywiście spłacić kosztem Polski.

Dług Niemcom, którzy pomogli, miało się spłacić kosztem granic zachodnich. Niechętnie wcielało się Wielkopolskę i Pomorze. Lewica objęła swoją niewiścią cały kraj razem z „prawicą”, która go się domagała. Teraz zaś wszystkie usiłowania polityczne kierowane są do tego, aby wydrzeć narodowi prowincje wschodnie i z niemi spłacić długi konspiracyjne. Wilno i okolice ruskie według lewicy muszą być oddane żydom w formie krajów „sfederowanych” z Polska. Dlatego lewica tworzy na gwałt nowe jaźnie na-

rodowe (białoruską, ukraińską), sama zatraciwszy swą ja, aby było z kim Polskę federować.

Wyrobienie polityczne w Polsce wśród ludu naszego, który przeważnie dzisiaj w Sejmie, jest tak niskie, a charaktery są tak marne, że lewica znajduje poparcie nawet tam, gdzie za swoją chroniczną zdradę stanną powinna być piętnowana przez ludzi uczciwych.

Kiedyś Polska zacznie się mądrze rządzić? Kiedy, kiedy zmądrzeje. A zmądrzeje wtedy, kiedy się

dobrze rozejrzy w tem, co to jest lewica i prawica. Obecnie pozwala się szantazować samym wyrazem „lewica”. Usuliśmy dzisiaj z lewicy agentów mafji międzynarodowych, to pozostaną w niej ludzie najwinnie politycznie i oszukani.

Więcej jest żywiołów demokratycznych i postępowych w tak zwanej prawicy, niż tutaj; stąd Polsce grozi reakcja, upadek i hańba.

Z. Wasilewski.

## Wobec współczesnych zagadnień politycznych.

Mowa p. Daszyńskiego Związku Ludowo-Narodowego dra St. Głabińskiego, wygłoszona w Sejmie, dnia 10 lutego br. nad deklaracją rządu.

VII.

### Odpowiedź p. Daszyńskiemu.

Jest pora spóźniona, więc nie chcę dłużej Panów zajmować, ale muszę jeszcze odpowiedzieć panu posłowi Daszyńskiemu, który tu miał przemówienie i to przemówienie raczył poświęcić w znacznej części temu stronnictwu, które ja reprezentuję. Nie odpowiadałbym może nawet panu Daszyńskiemu, są te zarzuty, które zbyt często się powtarzają nietylko tu, ale i na różnych wiecach i w prasie. Ponieważ jednak niektóre z nich mają pewne zasadnicze znaczenie, z obowiązku nie mogę ich pominać milczeniem. A więc przede wszystkim z ust tych słyszeliśmy, że jesteśmy reakcją. Wysoki Sejmie! Słyszeliśmy tu z ust szanownego kolegi z najsakrajniejszej lewicy, że ordynacja wyborcza, jaką obdarzył nas rząd pana Moraczewskiego, jest ordynacją jaknajbardziej demokratyczną ze wszystkich państw Europy. A jednak przypominam, że pan poseł Moraczewski z tej trybuny przyznał, że to przecie była ordynacja wyborcza przez nas w gabinecie Świeżyńskiego uchwalona, a więc przez tak zwanych endeków. Oficjalnie p. Daszyńskiemu w Komisji likwidacyjnej w Krakowie z końcem października oświadczyłem na jego interpelację, że już jest gotowa, że ogłosimy ją w tych dniach po uzupełnieniu okręgów wyborczych, i że Sejm zwołamy nie później, jak na początek stycznia.

To są rzeczy powszechnie znane. Chyba reakcyjna partja nie byłaby opracowała ordynacji wyborczej, najbardziej demokratycznej ze wszystkich państw europejskich! Przypomnę dalej Wysokiemu Sejmowi, że nie od kogo innego, jak od nas wyszedł cały szereg projektów socjalnych, które są bardzo postępowe. To ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, na wypadek bezrobocia i udział robotników w zyskach — tego rodzaju projekty przecie od nas wyszły. Czy partja reakcyjna tego rodzaju projekty może wnieść, czy to możliwe, ażeby partja reakcyjna tego rodzaju żądania stawiała. (Głos: A Senat?). Senat, szanowny p. kolego, nie jest reakcyjny. Już w czasie obrad nad konstytucją wykazaliśmy, że Senat wszędzie istnieje, że nawet Jugosławja, która nie miała senatu dotychczas — senat wprowadziła.

A dalej powiada p. Daszyński, że w czasie wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziło Warszawie, kryli się demokraci i budowali szanice w Poznaniu. Oż sz. panom przypomnę, że nie kto inny, tylko myśmy się domagali utworzenia armji ochotniczej, myśmy na wszystkich zgromadzeniach i wiecach nawoływali ludność do tworzenia armji ochotniczej. Włóścianin nie pierwszy poszedł do szeregu, poszedł później, pierwszy poszła młodzież akademicka, tak zwana inteligencja, przeważnie do naszego obozu należąca. Więc nie twierdźcie, żeśmy uciekli. Ja byłem w czasie największego niebezpieczeństwa w Warszawie i Lwowie, gdyż nie wiedziałem, które miasto będzie najpierw zagrożone.

Jedni byli na froncie, inni w Straży obywatelskiej. Dmowski znacznie wcześniej przed tem niebezpieczeństwem pojechał do Poznania i tam pozostawał z tego powodu, ponieważ lekarze radzili mu, ażeby przez tę zimę jeszcze się szanował. Jak wiadomo, Dmowski był ciężko chory i lekarze obawiali się o jego życie, oświadczając, że jeszcze jedną zimę musi się bardzo szanować i tylko z tego powodu pojechał do Poznania, pojechał nie w czasie niebezpieczeństwa, bo w tym czasie nie byłby wyjeżdżał.

Szanowni Panowie! Mówiliście, że zjawił się na parę posiedzeń, a potem wyjechał do Poznania i w Poznaniu był czynny, nie w ten sposób, jak niektórzy mówią, ale był czynny i jest czynny, zajmuje się sprawą mi narodowemi, tak jak się zajmować może. Stąd, że Dmowski nie mógł przyjechać do Warszawy, ale stamtąd zajmował się obroną Warszawy, stąd nie wynika, żeby całemu Związkowi L. D., czy całej demokracji wyrzucać, że się nie zajmowała obroną Warszawy, podczas gdy to stronnictwo obroną się najgoręcej zajmowało. Jeżeli będzie potrzeba na przyszłość, to nie w tyle, ale w pierwszych szeregach nas zobaczycie.

Przypominam szanownym panom, kto postawił wniosek w tej Izbie, ażeby utworzyć armję polską, kto postawił wniosek o powołanie sześciu roczników. Od nas te wnioski zostały postawione tak samo, jak wniosek o armji ochotniczej. Więc nie można posądzać, że jesteśmy wrogami armji.

P. Daszyński skarżył się na pewne oszczerstwo. Mianowicie skarżył się, że ja, a względnie Z. L.-N.

w którego imieniu napisałem list do p. Marszałka, popełniłem oszczerstwo, posądżając go o germanofilstwo i uczynienie pewnego wniosku. Oszczerstwa tu żadnego nie było, ponieważ to, co zrobiłem, napisałem po otrzymaniu informacji od ministra. Ale nie tylko informacja p. ministra skłoniła mnie do napisania tego listu, wiedziałem z dalekiej przeszłości, bo p. Daszyński stale zajmował stanowisko germanofilskie. (Okon: Kiedy p. był ministrem austriackim, Daszyński był zawsze patriotą). O sprawiedliwość mi chodzi, a nie o partje. (Głos: ekscelencja).

Jeżeli mi pan prowokujesz, to powiem i o panu. Więc radzę jaknajmniej mówić. Ekscelencja nie jestem. Zrzekłem się i rzuciłem do stóp cesarza Karola po Chelmszczyźnie order i zrzekłem się godności ekscelencji.

(Wrzawa, okrzyki). Wtenczas, kiedyś pan żądał, ażeby mnie powieszono, wtenczas ja to zrobiłem. (Głosy: słuchajcie, słuchajcie). Niech pan tedy siedzi cicho i mnie nie przerywa.

Oż stwierdzam teraz, że p. Daszyński oddawna zajmował stanowisko germanofilskie, (wrzawa na lewicy). Daszyński należał do wspólnej partji posłów socjalistycznych niemieckich i tak, że w austriackim parlamencie panowie socjaliści polscy pierwotnie razem z posłami czeskimi w partji niemieckiej zasiadali. Dopiero później, kiedy czesi wytworzyli osobne koło socjalistyczne, wystąpili także i posłowie polscy z partji niemieckiej i zrobili swoje własne stronnictwo. Zresztą są także inni posłowie, którzy byli w parlamencie austriackim i mogą to wszystko potwierdzić. Są te rzeczy powszechnie znane.

Ponieważ pan mnie sprowokował, to tutaj przypomnę jedno: że kiedy utworzono Naczelny Komitet Narodowy i kiedy nasz obóz zgodzić się musiał na przystąpienie do niego, pod warunkiem, że Naczelny Komitet Narodowy nie będzie się mieszał do innych dzielnic, a szczególnie do Królestwa Polskiego i dzielnic poznańskiej, tylko ograniczy swą działalność do Galię, kiedy jeszcze inne warunki przyjęte na posiedzeniu tego Naczelnego Komitetu i to na jedynym posiedzeniu, na którym ja byłem, kiedy zainterpelowałem ówczesnego prezesa komitetu p. D. Leara, dziś już nie żyjącego, jakie gwarancje ma od Państwa Austriackiego, czy Niemieckiego, na to, że w razie zwycięstwa ich będzie utworzone Państwo Polskie niepodległe, na tę interpelację zawołał wielkim głosem i p. Daszyński i p. Hausner, że jestem zdrajcą Austrji, że powinienem być powieszonym (Ogromna wrzawa, p. Hausner: To jest pierwsze kłamstwo). Jeśli p. Hausner twierdzi, że to jest kłamstwo, to ja mu przypomnę, że kiedyś był za oszczerstwo rzucony na mnie, zasądzony na dwa tygodnie aresztu przez sąd lwowski i wyrok ten przyjął. (Wrzawa, okrzyki).

Zatem twierdzą, że p. Daszyński miał stanowisko germanofilskie (przerywania na lewicy). Wystąpiłem z Naczelnego Komitetu Narodowego, ponieważ nie chciałem być w takim towarzystwie... (wrzawa na lewicy, p. Reger: miał pan szeroko torową orientację). Żadnej szeroko torowej orientacji nie miałem, (p. Reger: a deklaracja po zajęciu Przemyśla przez moskali). Żadnych stosunków nie miałem, byłem Prezesem i Organizatorem stronnictwa w Galicji, z moskalami żadnych stosunków nie miałem i nie znałem ich, a jeżeli mi panowie zarzucają, że byłem ekscelencją, to przypominam (wrzawa na lewicy, głos: pan był austriackim ministrem). Ministrem austriackim byłem, a byłem na żądanie Koła Polskiego. Przez trzy tygodnie nie chciałem przyjąć ofiarowanej mi teki, dopiero na żądanie Komisji parlamentarnej musiałem przyjąć, ponieważ rząd zagroził, że inaczej rozwiąże parlament. (Wrzawa na lewicy trwa ciągle). Panowie wiecie, że długo się na tem stanowisku nie utrzymałem, bo skoro się przekonałem, że rząd austriacki prowadzi politykę demoralizacyjną u nas w Galicji, oświadczyłem wówczas, że zrzekam się tej godności, pomimo, że miałem prośby i z dołu i z góry, po pięciu miesiącach ustąpiłem. (Głos na lewicy: Ale Pan przyjmował order).

Żadnych orderów nie przyjmowałem, nie chciałem przyjmować, a order nadany mi jako Prezesowi Koła Polskiego i na żądanie Koła Polskiego, ażeby nie obrazić cesarza, tolerowałem, ale przy najbliższej okazji zrzekłem się go, niestety, nie mając naśladowców.

Więc twierdzą, poseł Daszyński zajmował stanowisko zupełnie germanofilskie.

Tak samo i ten fakt, że p. Moraczewski przyjął Kesslera, ten fakt świadczy o tem, że chodziło o to, żeby zbliżyć się do Niemiec. Mieliszyni i skądinąd wiadomości i tym wiadomościom p. Daszyński nie zaprzeczy, że propaganda zagraniczna, jaką prowadził, miała na celu nie tylko propagandę, ale i pewne dyplomatyczne zadania. Przecież p. Biliński, którego wysłał do Wiednia, przyznał otwarcie, że miał tajne zadanie zbadania, na jakich warunkach byłoby możliwe zbliżenie Austrii do Polski, a wiadomo było, że Austria to duchowa część Niemiec, bo oświadczyła się jednomyślnie za przyłączeniem do Niemiec. I było niebezpiecznem, żeby p. Daszyński, który miał pewne duże wpływy w gabinecie, nie doprowadził do zбочenia naszej polityki z jedynie racjonalnej i słusznej linii polityki zagranicznej. Domagaliśmy się, zwołania Sejmu, żeby te rzeczy były rozpatrzone i zbadane. O ile bylibyśmy się przekonali, że w Radzie ministrów panują dążenia germanofilskie, to nie mogliśmy się zgodzić, żeby nasz reprezentant w tej Radzie ministrów zasiadał. (Wrzawa na lewicy). Oświadcza, że na podstawie informacji ministra skarbu ten list został napisany nie przeze mnie osobście, ale imieniem stronnictwa. Pan już tutaj mówi — o Śląsku Cieszyńskim i p. Daszyńskim, ale pokazało się z dokumentów odczytanych przez min. Skarbu, że rzecz przedstawiała się odwrotnie. (Wrzawa na lewicy). P. Reger: Te dokumenty w sprawie Śląska, to wam kością w gardle staną. Nie ciągnij pan za język. Dowiedzieliśmy się z tych dokumentów, że wów czas p. Daszyński był prezesem komisji zagranicznej a nie pan Grabski. (P. Reger: Te dokumenty wam kark skręca)

**Taktyka ludowców.**

Wysoka Izba, Pozostawmy więc p. Daszyńskiego temu samemu, jeśli to panów tak niepokoi. Przejdę jeszcze w kilku słowach do pana kolegi Dębskiego. Tu można będzie spokojnie mówić.

Przemówienie pana posła Dębskiego było charakterystyczne z jednego powodu, a mianowicie słusznie podnosił różne momenty z przemówienia pana prezesa gabinetu, jednak podnosił momenty takie, które właściwie przemawiają raczej przeciwko dotychczasowej taktyce stronnictwa ludowego aniżeli za nią. Więc jeśli mówił o reformie rolnej, o potrzebie pewnych zmian, podniósł, że okazała się potrzeba, ażeby umożliwić małorolnym włościanom, którzy mają gruntu po kilka morgów, ażeby mogli zwiększyć swoje gospodarstwo. Właśnie tego samego myślny się w swoim czasie domagali. Ta rzecz została zabroniona. Przypominam, że Bank związku ziemian we Lwowie dlatego stracił koncesję na parcelację ziemi, że małorolnym po kilka morgów gruntu ustąpił. To co było naszą intencją, miało pewną rację za sobą, jeśli teraz trzeba reformować ustawę w tym duchu. Mówił pan prezes stronnictwa ludowego o decentralizacji. My jesteśmy także za decentralizacją, za utrzymaniem tych odrębności, póki nie przeprowadzi się ta decentralizacja. Ale nie powinno się niszczyć tych odrębności póki się tej decentralizacji nie przeprowadzi. Mówił również pan prezes stronnictwa ludowego o zniesieniu patronatu. My jesteśmy też za zniesieniem patronatu, ale nie jesteśmy za tem, ażeby odtwarzać patronat w innej formie, jesteśmy przeciwni przeniesieniu patronatu na gminy, gdyż to jest utrzymanie go w innej formie, w takiej, która istnieje w kościele protestanckim. Widzimy więc, że przy dobrej woli w niejednej rzeczy możemy się po rozumieć i na tej drodze niejedna sprawa mogłaby być pomyślnie i zgodnie w Wysokiej Izbie załatwiona.

**Niegdyś — i dzisiaj.**

(Kortka z kroniki ruchu muzycznego w Małopolsce).

Gdyby kto zechciał zestawić szczegółowy rachunek z ruchu muzycznego w Małopolsce za rok ubiegły, zamknąć by go musiał — deficytem. Wypadki wojenne działały tłumikowo na rozwój kultury muzycznej, której szczególnym zamianem u nas, niestety, była od dawna dorywczość, przypadkowość i karys chwili.

Dawno już, bo przed dziesięciu laty, ceniony pieśńiarz i profesor St. Niewiadomski wyraził się na tem miejscu, że z ruchem muzycznym „tak źle nie jest u nas, jak się nieraz o tem mówi i pisze”.

Czy i o ile miał słuszność znany kompozytor, można się przekonać, przeglądając ówczesne sprawozdania muzyczne.

Pierwszeństwo w kultywowaniu muzyki w Galicji dźwierzł Lwów, siedziba gal. Towarzystwa muzycznego, którego deputacji, złożonej z profesorów, przyrzekł, dziesięć lat temu, namiestnik Bobrzyński poprzeć wręczone mu podanie do ministerjum w sprawie upaństwowienia konserwatorium.

Zdawało się w sezonie r. 1909—1910, że lwowski świat wkracza na właściwą drogę, zapowiadając prawdziwy rozwój kultury muzycznej. Nadzieja upaństwowienia konserwatorium, starania uniwersytetu o otrzymanie katedry muzyki, oczekiwanie uchwały. Zjazdu muzyków polskich, jubileusz Szopena, a wreszcie tyle nowości, tyle ruchu i życia, spowodowanego

**TAJEMNICA NA ZAMKU ISSENECK**

Dramat w 5-ciu wielkich aktach.

Główną rolę kreuje słynny artysta dramatyczny **OLAF FÖNSS.**  
Nadprogram: Prześliczna naturka. Kinoteatr „CHIMERA”.

**Stanowisko Związku Lud.-narod. wobec Rządu.**

To też wobec tego wszystkiego co powiedziałem, oświadcza, że Związek lud.-narod. oczekuje od rządu przedewszystkiem czynów, a nie słów, i dopóki programy rządowe będą się ograniczały przeważnie tylko na hasłach i na słowach i dopóki nie zobaczymy czynów w duchu tych programów, dopóty musimy zachować i stanowisko krytyczne wobec rządu i musimy zastrzedz sobie najzupełniej wolną rękę. (Brawa na prawicy).

**GŁOSY PUBLICZNE.**

**Czy osiągniemy cel?**

Budujemy Rzeczpospolitą — a zamiarem naszym jest utworzenie ust-ouju i wprowadzenie urządzeń wewnętrznych, któreby dawały gwarancję, że obieczone w i-ine przepisów prawnych zamierzenia Sejmu suwerennego, spełnione będą sprawnie i szybko. — Czy jednak w praktyce idziemy zawsze po tej linii wytyczonej? Spostrzeżenia z ostatniej doby świadczą wręcz przeciwnie. Musimy przyjąć że Rząd Centralny by mógł oddziaływać skutecznie na najniższe jednostki administracyjne, musi oprzeć się na organach, któreby go poparły i poprzeć mogły, w tym kierunku niestety nie okazujemy należytego zrozumienia. — Władze administracyjne polityczne, skupiające dotąd w swem ręku poszczególne gałęzie administracji krajowej, chociażby ten związek był tylko luźny, zawsze w danej chwili znalazły tyle wpływu, by przekazany im kierunek uwadzić i skutecznie poprzeć jednolitą akcją rządowej. — Dział wskutek decentralizacji a więc z pełnego rozdziału z władzami szkolnymi i skarbowymi itd., ten wpływ władz politycznych „ipso facto” musiał ustać. — O ile tego rodzaju reorganizacja jest korzystną dla Państwa, przyszłość okaże.

Kwestja jednak, na którąby należało bezwarunkowo zwrócić bacniejszą uwagę, w szczególności zaś czynników kompetentnych a znających przy tem administrację ze strony praktycznej, jest ogłoszony ostatnio w jednym z dzienników okólnik p. M. Sp. wewn. Nr. 433, normujący stosunek Policji państwowej do władz administracyjnych. — W okólniku tym wyjaśnia p. Minister między innemi, że tylko w nadzwyczajnych i nagłych wypadkach wolno starostwom wydawać bezpośrednio polecenia posterunkom policji państwowej, zresztą zaś zawsze tylko za pośrednictwem powiatowych Kom. Policji.

Sprawa ta pozornie małej wagi i dająca się na oko ograniczyć do dyskusji w interesowanych sferach urzędowych, musi jednak pociągnąć za sobą dwie bardzo doniosłe konsekwencje: 1) zupełnie zbyteczne i często szkodliwe przewlekane załatwienia spraw; 2) utrudnienie egzekutywy a tem samem zmniejszenie autorytetu władz politycznych I. instancji. — Nie sądzę również, by obojętna tu całkiem była kwestja wydatków na personalną policji, który w miarę tak znaczne zwiększenia agend, musiałby się też wielokrotnie powiększyć. Czy zatem opierając się na takich i im podobnych podstawach w ostatecznym wyniku, osiągniemy cel zamierzony?

Dr. A. Wawrausch.

czy to premiera „Bolesława Śmiałego”, czy sprawami opery, która rozpoczynając sezon wiosenny wystawieniem „Nietoperza” Straussa, ręciła gwiazdy estradowe swojskie i obce, dając temat do dyskusji i zwad, niekiedy zajadłych, występy kwartetu Szewczika, koncertu Pulikowskiego, Lałowicza, Melcera, Friedmana, orkiestry monachijskiej Lassala, orkiestry Nedbala; wszystko to, razem wzięwszy podniecało umysł do gorączkowej pracy, skupiającej się w Towarzystwie muzycznym w Kole muzycznym i w poszczególnych związkach śpiewackich, szkołach i instytucjach.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne zaspokajało choć w części potrzebę muzyki symfonicznej, której brak daje się nam dzisiaj odczuwać. Równocześnie Kole muzyczne, przez obfite urządzanie muzyka ilustrowanych odczytów i wykładów przysparzało słuchaczy a wyrobionej kulturze muzycznej i ułatwiało przygotowanie do rozumienia produkcji symfonicznych. Działalność nad organizacją chóru katedralnego lwowskiego, prowadzona przez niezmordowanego w tym kierunku ks. Nowowiejskiego została podówczas uwieńczona doskonale wystawioną w jego własnym zespole „Passja” Ludwika da Vittorio i Hymnami Hallera.

Praca w każdym z towarzystw, wytwarzała atmosferę ożywcza, mimo nurtujące tu i ówdzie zawłści i mimo ciężkie warunki dla rozwoju kultury muzycznej, której ani Sejm, ani Państwo nie uwzględniały.

Przeglądając spis zasiłków z budżetu krajowego uchwałą Sejmu przydzielonych na rok 1911 dla towarzystw ku krzewieniu nauk i oświaty (w liczbie 58), napróżno szukalibyśmy pozycji dla Towarzystw muzycznych. Taki sposób traktowania rzeczy, działał

**Więści z Kamieńca Podolskiego**

Bolszewicy w końcu stycznia zorganizowali w Kamieńcu gubernjalny zjazd włościański, który powziął rezolucję, wyrażającą zgodę z władzą sowiecką. Włościanie zastrzegłi, że żądają zniesienia komuny, czerezwyczaiki, natomiast oświadczyli się za nietykalnością własności i wolnym handlem.

Władza bolszewicka istnieje tylko w miastach gubernjalnych i powiatowych, po miasteczkach i wsiach żadnych rządów bolszewickich nie ma, bolszewicy przyjeżdżają sporadycznie tylko z oddziałami wojska po rekwizycje zboża, chleba i produktów.

Znana Marusia Sokołowska ze swoją bandą powstańcza pohlula w powiatach neżyckim, mohylowskim i jampolskim, gdzie wyrżnięto w końcu stycznia wielu żydów po małych miasteczkach.

Ustały nieco rozstrzeliwania aresztowanych osób. Delegacja miejscowa zwróciła się do komisarzy Petrowskiego i Zatońskiego, którzy przyjechali do Kamieńca i wydali rozporządzenie o zwolnieniu 58 osób zaaresztowanych.

Na uciekinierów z Kamieńca polują po drodze do Skaly rabusze z „czeka” — rabują i zabijają tak, że emigracja w pewnej mierze ustala.

Uciekają teraz z Kamieńca drobni handlarze (sklepikarze) i tandeciarze, których zaliczono do burżujów i postanowiono wysłać do Rosji na roboty. Zmobilizowano prawników, inżynierów i techników różnej kategorii.

W Kamieńcu w Domu Puszkina odbywają się przedstawienia teatralne rosyjskie dla miejscowego proletariatu, gdzie towarzysze gryzą słoneczniki i rzucają odpadki na dół na głowę siedzącym w parterze i śmieją się na całe gardło, przerywając przedstawienia w pełnym ich toku.

Głód w Kamieńcu panuje straszny: 1 funt chleba kosztuje 600 karb. ukr. zapalek pudełko — 300 karb., 1 funt nafty — 4.500—5.000 karb.

Opalu brakuje zupełnie tak, że inteligencja sama nosi drzewo na opał z lasu, o 3 kilonetrów od miasta oddalonego.

Urzednicy pobierają po 3.000 rb. stróże po 5.000 — ponieważ ich praca została zaliczona do cięższej.

**Z rokowań pokojowych w Rydze.**

Warszawa. (E. E.) Min. Steczkowski wyjedzie z Rygi do Warszawy w piątek. Min. Sapieha wyjedzie prawdopodobnie w sobotę do Bukaresztu. Przedtem odbędą się konferencje ze Steczkowskim.

Ryga. (S. E. E.) Posiedzenie podkomisji transitowej odbyło się wczoraj. Na niem polscy członkowie złożyli projekt, uregulowania TRANSITA DO ROSJI, w myśl którego transito artykułów wojskowych, oraz towarów służących do zaopatrzenia wojskowości jest niedopuszczalny. Chwilowo będą otwarte dwie linie transito, jedna przez Baranowice, ewentualnie przez Stoilce, druga przez Zdobnowo. Na posiedzeniu komisji ekonomicznej obie strony ostatecznie sformułowały swe stanowisko w sprawie zwrotu kapitałów specjalnych, oraz przedmiotów wartościowych.

ujętnie na rozwój kultury muzycznej w Galicji. Bieda nad tym stanem Niewiadomski, rozważając kwestję orkiestry i opery całosezonowej. — Na szerokim świecie, powiada on, wymagania stawiane orkiestrze zwiększają się do rozmiarów po prostu obrzytnych; u nas skromna orkiestra nie może być utrzymywana w pewnym unormowanym stanie. Tworzy się ja i niweczy, składa i rozhaja, kształci i odkształca według nowych form, zupełnie przypadkowych. Prawda, że orkiestra nasza nie cieszy się osobliwą opieką i ze strony władz krajowych. Jest ona w tych sferach jakimś złem koniecznym, czy piątem kołem u wozu, a w najlepszym razie „akompanjamentem” do śpiewu, „muzyką” do antraktów, albo do baletu. Polacy zgłaszają się w niewielkiej ilości do klas instrumentalnych konserwatorium z powodu, że ani zamierzając, ani perspektywa przyszłości nie pociągają ich zbytnio do tego zawodu; nieustalony był orkiestry lwowskiej nie mała w tem odgrywa rolę.

Jeśli we Lwowie walczone z niedomaganiem, cóż dopiero mówić o prowincji! Niedarmo skarży się Towarzystwo muzyczne w Tarnowie na władze krajowe i pozywa Sejm przed forum opinii publicznej. Towarzystwo to, pod dyktando Surzyńskiego, miało za sobą przeszłość poważnej pracy. Wystawiono tam w przeciągu trzech lat, jedynie miejscowymi siłami kilkanaście oper i operetek. Stan T-wa z początkiem 1910 r. przedstawiał się rozpaczalnie; pozabawione subwencji Sejmu, jedynie dzięki wsparciu przez tarnowską Radę miejską mogło wieść swój nędzny żywot. Najlepiej działało się w Stanisławowie. Tamtejsze Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, zamknęło niedoborem kasowym rok 1909 i z trudem mogło sprostać wydatkom, związanym z utrzymaniem szkoły in-

# DZUMA W FLORENCJI!

754

## O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej

### II.

Minęły dzisiaj czasy, kiedy Montaigne mógł krzewić swoją naukę życia osobniczego. Wielkie, przelewające się fale dziejowe, nie pozwalają dziś na samostanie, spokojne istnienie jednostki. Fale te porywają nas, działając na ich odczuwa każdy i wnikają one w najdalszą chatę samotnika. Niedawno jeszcze staliśmy przed obliczem grożącej katastrofy cywilizacji, zniszczenia jej, jakiego od upadku Rzymu nie widział świat, dziś znajdujemy się w każdym razie w chwili bardzo ważnej — odbudowy naszej państwowości.

Polskie życie społeczne tworzy się dopiero z lawy, wyrzuconej z wulkanu, ale kształt tego życia możemy tworzyć my sami, własnych swoich losów „artifices”.

W takich chwilach jest rzeczą bardzo znamieną, gdy zamiast apoteozy indywidualizmu pojawia się filozofia, w której naczelnym pojęciem jest naród. Pomijam to, że pozostaje ona w ścisłym związku z dążeniami naszych najwybitniejszych filozofów Polski porobiorowej. „Staje się nam jasną prawda, pisze Wasilewski, że ludzkość żyje cywilizacjami narodowymi i że na cywilizacje te składają się wszystkie dzieła naszego środowiska społecznego, wytworzone wysiłkami ducha, kapitału i rąk; wraz z naszymi wartościami wewnętrznymi — przyszłość ludzkości widzi on zatem w rozwoju narodowych cywilizacji. Wypływa to z wielkiej wagi, jaką przykładają do rasy i etnicznych skłonności.

Znaczenie pojęć tych poczynają się rozdzielać i ustalać. P. Bourget w artykule swym o imperjalizmie, drukowanym w końcu z. r., podał określenie ich zbliżone, choć nie tak szczegółowe: „Kultura” — dorobek duchowy, — „cywilizacja” — rozwój raczej w kierunku wyzyskania sił materialnych. Stąd przypisywał Niemcom wysoką cywilizację a niską kulturę.

„Naród nie jest pojęciem statystycznym, płynącym z obliczenia żywych głów, jest istotnością duchową ponad jednostką i pokolejami, żyją w nim w tej chwili duchy ludzi, którzy już zeszedli ze świata, tych, którzy teraz są na ziemi i tych, którzy jeszcze się nie narodzili...” Naród jest dalej „odrębną jaźnią zbiorową, która ma swój byt realny w jednostkach, a dusza jego nadaje charakter pewnej epoki. Tworzy on sobie takie formy istnienia, na jakie zasługują i takie formy rządu, które wytworzyć jest zdolny. W całości i to jest dalszym znakiem naszych czasów, nie jednostki, ale ze spój ich zbiorowy i etniczny, zdolne są stworzyć takie warunki życia, by cywilizacja mogła rozwijać się a czoło wiek czuć się dobrze”.

Zwracamy uwagę na te słowa autora. Zaczepnięte są one z trzech rozdziałów, pisanych jeszcze przed wojną. Nie ulega jednak wątpliwości, iż odpowiadają one tak momentowi dziejowemu jak i ustrojowi Polski współczesnej. Człowiek kulturalny widzi tworzenie się jej ustroju jako wynik olbrzymich sił demokratycznych. Wiara jego w geniusz indywidualny i w rolę jednostki upada. Widzi konstytuowanie się nowych myśli jako rezultat całości cywilizacji etnicznej, widzi rodzime wady i zalety, ścieranie się myśli najgłębszych z fraze samy o najpustszym brzmieniu i naucza się oceniać naszą budowę społeczną jako wynik nie kultury instrumentalnej i śpiewu. A jednak w sezonie 1909—10 odegrały tamtejsze sily anatorskie, pod dyktando W. Müllera — Halkę, Janka, Verbum nobile, Rycerskość wieśniacza i Pałace!

Jeśli Szymon w ten sposób traktował sprawę rozwoju kultury muzycznej w Galicji, nie można było wymagać zajęcia się nią przez Państwo. Mógł sto razy Dante Baranowski na zjazdach muzyków polskich wytaczać kolubrynę przeciw rządowi austriackiemu, rząd byłby pozostał głuchy, jak zawsze Stan subwencji dla Wiednia, Czech i Galicji, przedstawiał się podówczas następująco: Konserwatorium w Wiedniu 636.988 koron, Czechy 852.528 koron, Galicja 19.509 koron.

Z laskami trudnościami walczyły Towarzystwa muzyczne i śpiewackie poszczególnych miast galicyjskich o tem może powiedzieć każdy z byłych członków. Zmagano się nie tylko z ciągłym niedoborem materialnym, lecz także ze złą wolą i niezrozumieniem publiczności w większej części odznaczającej się alfabetyzmem muzycznym. Na frekwencje słuchaczy działały niejednokrotnie okoliczności uboczne. Gdyby nie skromny obchód „Lutni”, rocznica Szopena byłaby przeszła w Krakowie prawie bez echa. Dyrekcja koncertów krakowskich chciała uczcić jego rocznicę koncertami Friedmana i Rubinsteina. Prezydent miasta zmusiło jednak dyrektora do odwołania drugiego koncertu z powodu, że w dniu tym w sali miejskiej starego teatru (przytykającej do sali koncertowej) urządził prezydent bankiet na cześć Duleby. Sezon muzyczny 1909—10 przeszedł dla Krakowa ospale. Towarzystwo muzyczne nie mogło nawet zebrać kompletu na Walne Zgromadzenie. — Czy Towarzystwo muzyczne, zapytuje sprawozdawca, próbowało zdobyć

środek, ale wypadkową cywilizacji ogólnej.

Stąd naród w książce Wasilewskiego żyje już nie tylko jako idea, ale jako jednostka indywidualna, jemu też, jako całości, poświęca uwagę przedewszystkiem. Podniesienie jego duchowe stanie się zarazem ogólnym poprawieniem bytu dla ogólnej cywilizacji i jednostki wej kultury, im wyżej stanie, tem ludzom o duchu wy sokim będzie w nim swobodniej i lepiej.

Gdyż autor książki o cywilizacji domaga się nie tylko wolności narodów, chce przez nią dojść do warunków, które umożliwiłyby wolny rozwój ducha. Traktując ogół etniczny jako całość żywą i indywidualną, uważa, iż normalny rozwój jej wynikać musi z przywró dzonych i swoistych warunków jej organizacji, a następstwem lub też korzystaniem z obcych soków, mo że rozwój wypaczyć, zatruci zdrowie, a z tem razem narzucić duchową niewolę i cierpieniem zaprawić życie duchowe jednostek.

Nie zdołamy się stać, jeśli aż nazbyt drastycznie wykazywać będzie szkody, płynące z kształcenia się poza ojczyzną.

Nie zdziwny się, jeśli bardzo pieczołowicie z wielką troską pisać będzie o zatruciu narodu duchem obcej rasy. Trzeźwy się o kulturę pełni ducha i pisze bardzo pięknie i prawdziwie o potrzebie „pełnego” człowieka.

Gdyż jeżeli Wasilewski małą względnie rolę prze znacza geniuszowi indywidualnemu, jeżeli czyni go za leżnym od środowiska i rasy, podobnie zresztą jak Mickiewicz, nie mówiąc o późniejszej teorii Trańca, to jednak jednostce poświęca dużo uwagi i wymaga od niej harmonizowania wszelkich władz duszy i żywego traktowania spraw. Podnosząc wartość nauki ścisłej, domaga się jednak, jak dawniej humaniści, by człowiek rozwijając w sobie jeden dar, nie marnował zupełnie dziesięciu innych i potępią jak Słowacki jednostki, żyjące połową tylko duszy.

„U góry wiązania są subtelne, tam każdy uskrzydlać się musi, aby nie spadać i nie być ciężarem” dla „umysłu oświeconego” ogół „dostarcza atmosfery i prądów, ale też umysł ten obowiązany jest żyć, ratunku szukać w duszy i działać, gdyż z pierwiastków czynu płynie ruch i życie w społeczeństwie. Nie odbiega też autor od filozofów romantycznych, gdy głosi, iż „miarą uczywilizowania jednostki jest stopień jej włączenia w tę zasadniczą prawdę, że rozwój jej własny dokonany się jedynie przez udział czynny w wytwarzaniu wielkiej cywilizacji, która dała jej życie duchowe”.

Przy częstem zwracaniu uwagi na życie duchowe nie dziwnego, iż autor potępią niejednokrotnie materia listyczny i mechaniczny pogląd na świat. Godzi się w tem niewątpliwie z tym wzbierającym znowu prądem, który głosi prawdę zaczepniętą nie tylko z Ewangelii, ale i z greckich jeszcze filozofów, iż szczęście jest czem innym, niż używaniem doczesnem. Autor książki „o sztuce i człowieku wiecznym” nie może też uchro nić się od tego, by nie zająć się niekiedy estetyką i nie zażądać narodowej sztuki i narodowego stylu.

W stosunku do romantyków różni się głównie tem, iż odrzuca idee mesjaniczne i odsuwa pojęcie ludzi „kierujących a będących wcieleniem epoki”, które jak wiemy stało się główną podstawą kultu Mickiewicza do Napoleona. Trzy określenia: jednostka — naród — i cywilizacja, są dlań pojęciami o coraz wyższem, cho cież ściśle z sobą związanem znaczeniu. Kończąc zaś

społeczeństwo nasze dla siebie i muzyki polskiej, czy umiało porwać żywszą inicjatywą? Pomijam zanie dbanie święta Szopena, ale czy zastanowiono się nad tem, ile wyciągają z Krakowa i Galicji te słowiczk przelotne w rodzaju Selmury Kurz, ci wędrowni mona chijczycy... Zapewne, miło jest usłyszeć i zobaczyć taką gwiazdę pierwszego blasku. Ale te gwiazdy czy nie za często, czy to nie „deszcz gwiazd”, który (Galicji wyciąga do 100.000 koron rocznie, podczas gdy swojska muzyka ginie gdzieś po poddaszach, a jej ad dępcy i kapłani przymierają głodem. Za te pieniądze, które Kraków wydaje na te światowe koncerty, utrzymałby własną orkiestrę symfoniczną.

Brak stałego kontaktu galicyjskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich między sobą, brak wymi lany myśli, zadań i celów, odosobniony żywot każdego z nich, były przyczyną, że tu i ówdzie zaczęta praca od podstaw szła na marne. Z dzienników dowiadujemy się, że w ówczesnym sezonie wystawiono w Samborze „Widma” Moniuszki, że drohobyckie Koło muzyczne urządziło wieczór muzyki skandynewskiej, że Towarzystwo muzyczne brzeżańskie odmówiło udziału w koncercie „Sokola” w rocznicę listopadową z powodu różnic partyjnych. Dowiadujemy się o ruchli wości Towarzystwa muzycznego w Złoczowie, o wy konaniu „Stworzenia Świata” Haydna w Rzeszowie, „Ślubów Jana Kazimierza” Żeleńskiego w Jasle i „Starej Baśni” w Nowym Sączu.

Poza Lwowem i Krakowem, gdzie Soltys i śp. Żeleński (z nimi wielu wybitnych muzyków) repre zentowali małopolską kulturę muzyczną, posładały nasze Towarzystwa muzyczne i śpiewackie dyrygentów o wyrobionej kulturze, wytrawnych i z zamiłowaniem oddających się niewdzięcznej pracy: Surzyn-

swoją książkę takie pozostawia wskazówki:

1. Myśleć należy zawsze, a zwłaszcza teraz po wyzwoleniu o wszystkich jednocześnie zadaniach cywilizacji narodowej, nie zacieśniając się w widnokręgu wyłącznie politycznym.

2. Zdając sobie sprawę z typu zasadniczego naszej cywilizacji nie należy od niej czynić ustępstw dla celów oportunistycznych.

3. Najpilniejszym zadaniem jest stworzenie planu oświecenia i wychowania publicznego w duchu rodzi mym, a przedewszystkiem dźwignięcia nauk, sztuk, literatury i umiejętności technicznych tak wysoko, byśmy możliwie sami sobie mogli wystarczać.

4. Należy podnieść kulturę moralną pośród mas.

5. Nie wolno nam powierzać czynnikom nie o obcej rasy, ale przedewszystkiem o obcej kulturze duszy jakiegokolwiek twórczej misji cywilizacyjnej.

6. W polityce zagranicznej stosunki, zawierane przez nas, nie powinny zależeć od chwilowego, oportunistycznego interesu, ale od misji cywilizacyjnej danych państw i od naszych doświadczeń dziejowych.

7. Dzielnice nasze należy zjednoczyć w jednej wielkiej budowie idealnej, wyrównując zarazem ich nierówności kulturalne i cywilizacyjne, przez różne warunki dotąd stworzone.

8. Wtedy tylko Polska promieniować będzie dalej gdy proces pracy wewnętrznej będzie intensywnie wynikał z integralnego, nie zaś mechanicznego połączenia żywiołów.

9. Kierowniczy wpływ w Polsce musi się zapewnić umysłem najwyższej uzdolnionym, najlepiej uświadamiającym sobie ducha i sens całości spraw cywilizacyjnych.

Wskazówki te przedstawione w streszczeniu są ogólnym wynikiem rozważań twórcy książki: „O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej”, a przedstawione w pięknej przekonującej formie powinny stać się przedmiotem rozważań wszystkich polskich, myślących jednostek.

Mieczysław Smolarski.

POLSKA BEZ WĘGLA, KOKSU I WYROBÓW ŻELAZNYCH Z GÓRNEGO ŚLĄSKA NIGDY SIĘ NIE PODNIESIE.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

**PIJCIE TYLKO**  
Miód patoka z marką ochronną „Patoka”, przez urząd patentowy zatwierdzony.  
Skład i biuro zamówień: ul. Batorego 7.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11—15

ski w Tarnowie, Müller w Stanisławowie, Eugeniusz Gluziński w Złoczowie, dr. Sienkiewicz w Jasle, Kosiński w Nowym Sączu i kilku innych z pomniejszych miast, dawali rękojmię, że wśród wymienionych warunków i okoliczności, przy zcentralizowaniu programu działania i myśli nad rozwojem prawdziwej kultury muzycznej, Małopolska mogła była stanąć na poziomie zadania.

Tak było dziesięć lat temu. Nadeszła wojna i zmieniła ludzi, poglądy, cele i warunki. Dzisiaj, żadna praca twórcza, szlachetna, nie potrzebuje chować się pod korzec, a jeżeli prosimy o zasiłki na cele kulturalne jeśli wnosimy petycję o upaństwowienie instytucji, nie zebrzemy o łaskę i względy u obcego rządu. Polska kultura muzyczna nie może pozostać w tyle za taką kulturą Zachodu. Należy tylko zastanowić się i obmyślić plan wspólnego działania, należy — w imię wyższych celów — poniechać parafialnych ambicji, wyrzec się wybujałej indywidualności, na temat: „Jowisz na Olimpie — a ja w muzyce, jesteście wyroczniami”.

Kultury muzycznej danego kraju nie mierzy się jedynie ilością odbębniionych koncertów. Tam, gdzie obok zważania na jakość i poziom wykonywanych utworów nie otacza się opieką i pieczołowitością młodych talentów, gdzie stawiający pierwsze kroki twórcy — kompozytorowie i wykonawcy nie znajdują podpory, ani czynnej zachęty, gdzie nie kultuwuje się wśród młodzieży zamiłowania do śpiewu choralnego, tam niema kultury muzycznej i o jej rozwoju trudno tam mówić!

Józef Gluziński.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 lutego.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek, 22 lutego, o g. 7 w. „Rozwódka”, operetka  
Środa, 23 lutego, o g. 7 w. „Flektra” i „Sędziowie”,  
tragedje, 5-ty raz.  
Czwartek, 24 lutego, o g. 7 w. „Skowronek”, ope-  
retka, 14-ty raz.  
Piątek 25. lutego o godz. 7 wieczór „Elektra” i  
„Sędziowie”, tragedje 6-ty raz.  
Sobota 26. lutego o godz. 3,30 popoł. „Pan Da-  
mazy”, komedia. — O godz. 7 wieczór „Holender tu-  
łacz”, opera romantyczna w 3 aktach, słowa i muzyka  
Ryszarda Wagnera (wznowienie).  
Niedziela 27. lutego o godz. 3,30 popoł. „Przed-  
stawienie baletowe” 9-ty raz. — O godz. 7 wieczór  
„Elektra” i „Sędziowie”, tragedje 7-my raz.  
Poniedziałek 28. lutego o godz. 7 wieczór „Ho-  
lender tułacz”, opera romantyczna.

— **Biuro koncertowe M. Tuerka.** W piątek 25. lu-  
tego: Wieczór recytatorski K. Rychterówny. W nie-  
dziele 27. lutego: Bałki, opowie dzieciom i młodzieży  
K. Rychterówny. W środę 2. marca; J. Turczyński,  
recital fortepianowy. — Bilety u Seyfartha.

— **„APOLLO”**. „Czarna dżokej”. Sensacyjna nowość  
amerykańska w 6 aktach z Harry Peelm.

**Deputaty.** Żarty, jakich się dopuszcza rząd w  
stosunku do swoich pracowników, przechodzą przy-  
zwrotną granicę. Wiadomo, jak naiwny urzędnik cieszył  
się na mające mu chociaż skromną ulgę przynieść  
deputaty. Niestety nigdy chyba nikt nie żył nadzie-  
jami tak zwodniczymi. Deputaty albo nie przychodzą  
kapryśnie całkiem, albo przychodzą w śmiesznie ma-  
łych ułamkach tak, że rząd jest ciągłym dłużnikiem  
tych funkcjonarjuszy. Jedną z przyczyn tego może  
wybrać. Wczoraj pospieszyły rozradowane nadeszła-  
mi wreszcie kartkami deputatowemu tłumy urzędni-  
cze, głównie po makę, której brak daje się im najsil-  
niej we znaki. Zamiast tego wszakże dostały — cukru,  
a maki, jak uprzejmie oświadczyła panna „od deput-  
atów”, niema.

— **W Związku naukowo-literackim** odbędzie się w  
czwartek 24. bm. odczyt Prof. Dr. Henryka Ułaszyna  
pt. „Językoznawstwo, jego przedmiot, zadania i me-  
tody”. Sala Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9.  
Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **Lutnia** wykoną w połowie marca „Pieśń o dzwo-  
nie” M. Brucka. Próby są w toku. Dochód przezna-  
cza Towarzystwo na budowę pomnika „Orlą” na  
Technice.

— **Wykłady pułk. de Renty.** Dnia 27. lutego i 5.  
marca o godzinie 6 wieczór, Pan Pułkownik De Renty  
z Misji wojskowej francuskiej będzie miał wykład w  
sali Ratuszowej o początkach wojny w roku 1914 na  
froncie francusko-belgijskim. 1-szy wykład 27. lutego:  
Plan strategiczny Niemców i Francuzów. Bitwa gran-  
nic. — 2-gi wykład 6. marca: Studium strategiczno  
zwycięstwa nad Marną. — Te wykłady mają być zro-  
bione na korzyść biednych miasta Lwowa i ogniska  
francuskiego. Ceny miejsc rezerwowanych 60 Marek.  
Ceny miejsc nie zarezerwowanych 20 Marek. — Bi-  
lety można nabyć w Księgarni Naukowej, plac Mar-  
jacki, w księgarni Potonieckiego, ul. Akademicka.

— **Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie** człon-  
ków Bratniej Pomocy Wszelchnicy lwowskiej odbę-  
dzie się w niedzielę dnia 27. lutego br. o godz. 16  
w sali XIV starego gmachu uniwersytetu z następu-  
jącym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu o-  
statniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie  
działalności ustępującego Wydziału; 3) Sprawozdanie  
kasowe i komisji kontrolującej; 4) Zmiana statutu; 5)  
Wybór nowego Wydziału; 6) Mianowanie członków  
honorowych; 7) Wnioski i interpelacje. — W razie  
braku kompletu następnie Walne Zgromadzenie o godz.  
17-tej tego samego dnia. Na wypadek ponownego bra-  
ku kompletu definitywne Walne Zgromadzenie odbę-  
dzie się w środę dnia 2. marca br.

— **Przykład godny naśladowania.** Kierownictwo re-  
stauracji król. Zamku na Wawelu donosi, że zaszczy-  
tnie znana od pół wieku, niedawno wykupiona z rąk  
niemieckich poznańska firma spedycyjna C. Hartwig,  
Tow. Akc. posiadająca poza licznymi swoimi filjami,  
także oddział w Krakowie (Rynek gł. 46) pospieszy-  
ła w myśl odezwy prof. arch. Dr. Szyszko-Bohusza,  
z darem 80. tysięcy marek na rzecz odbudowy Zam-  
ku, fundując tym pierwszą swoją cegiełkę pamiątko-  
wą. Za czyn obywatelskiej ośmierności na cel odbudo-  
wy widomego znaku naszej kultury, historycznej re-  
zydencji naszych królów — należy się dyrekcji Twa  
Hartwig publiczne uznanie.

— **Tymczasowy Wydział Samorządowy** rozpisal kon-  
kurs na jedno wsparcie z fundacji śp. Wojciecha Bur-  
sika wynoszące około 60 Mkp. lub dwa po 300 Mkp.  
dla ubogiego robotnika lwowskiego, ojca rodziny z ter-  
minem do 31. marca 1921. Blizsze szczegóły na ta-  
blicy ogłoszeń w Tymczasowym Wydziale Samorzą-  
dowym lub w Komisariatach dzielnicowych.

— **Ze Szkoły inwalidów wojennych we Lwowie.**  
W ostatnich dniach lutego otwiera Szkoła w porozu-  
mieniu z Urzędem opieki nad grobami wojennymi D.  
O. Geny Lwów. krótki kurs dla inwalidów, celem  
przygotowania dozorców cmentarzy wojennych. Po  
ukończeniu kursu otrzymają kandydaci dobrze uposa-

żone, stałe miejsca dozorców w powiatach wschod-  
niej Małopolski. Na czas trwania kursu mają inwalidzi  
zapewnione utrzymanie w szkole. Na odbycie podró-  
ży dostaną bilety wolnej jazdy koleją. Zgłoszenia z  
powołaniem się na liczbę książeczki inwal. i poda-  
niem dat osobistych, kierować do Dowództwa szkoły  
inwalidów wojennych we Lwowie, ul. Kurkowa 14.  
Pierwszeństwo mają ogrodnicy a następnie rolnicy.

— **Z Sokola—Macierzy.** Walne Zgromadzenie człon-  
ków Sokola—Macierzy odbędzie się w piątek dnia  
25. bm. o godz. 6 względnie 7 wieczorem w małej  
sali gimnastycznej od ul. Sokola 1. 7. — ze względu  
na sprawy będące na porządku dziennym, który ogło-  
szono w gmachu za kratkami, kancelarii i szatniach  
i zamieszczono w sprawozdaniu, należy jawić się lic-  
nie na tem zgromadzeniu a przedtem odebrać w kance-  
larji Towarzystwa w godzinach urzędowych karty le-  
gitymacyjne, uprawniające do wzięcia udziału w zgro-  
madzeniu, i sprawozdanie Wydziału. — Czołem!

— **Zruszenie i zażyczenie Administracji podatków  
we Lwowie.** Ze Związku Org. Nar. komunikują nam:  
Gdy Rusini i Żydzi robią swoim systemem hałas o  
to, że któregoś z nich najbardziej skompromitowanego  
nie przyjęto do urzędu w państwie polskiem, — jest  
w istocie we wsch. Małopolsce stan taki, że wszyst-  
kie prawie urzędy są zażydzone i zruszone. Rząd  
nie chce przenosić stad Rusinów i Żydów w inne  
okolice państwa i nawet najzacieklejszych wrogów  
Polski zostawia tutaj, by mogli bezkarnie działać prze-  
ciw państwu. Ponieważ część Polaków poszła stąd  
do Wielkopolski i Królestwa, nastąpił tu w różnych  
dykasterjach stan wprost niebezpieczny. Zwłaszcza na  
provincji zapelniają żydzi i Rusini masowo różne ur-  
zędy. Ale nawet we Lwowie dzieje się nie wiele le-  
piej.

Za przykład niech posłuży Administracja podat-  
ków we Lwowie, gdzie wśród urzędników koncep-  
towych jest: obok 13 Polaków aż 19 obcych, miano-  
wicie 10 Rusinów, 8 żydów i 1 Czech, a więc w pań-  
stwie polskiem, w mieście polskiem, mają wśród urzę-  
dników konceptow. obcy znaczną przewagą nad Po-  
lakami. Podajemy nazwiska Rusinów i żydów: Boh-  
dan Bułyk, dr. Julian Czumiński, dr. Jan Hrycaj,  
Włodzimierz Knoblański, Julian Łucyk, Józef Łuka-  
szewski, Michał Oberek, Longin Toth, Emiljan Trusz,  
Jan Żurkowski. Żydzi są: dr. Eleazar Byk, Henryk  
Goldberg, Sewery Grossberg, Marek Klug, Rubin  
Mühlbauer, Norbert Spett, dr. Tobiasz Weinbaum,  
Józef Weissberg. Należy jeszcze dodać, że wśród ur-  
zędników rachunkowych jest też trzech Rusinów:  
Feliks Bałandiuk, Nestor Cerkiewicz, Iwan Iwasieczko,  
— jest też jeden urz. podatkowy Rusin: Anatol  
Stryński i jeden urz. kanc. Rusin Todor Hrycaj. (Po-  
laków jest urzędników rachunkowych sześciu, podat-  
kowych 7, kancelaryjnych 6).

— **Aresztowanie oszustów.** Z magazynów „Białego  
Krzyża” wydaje się białiznę dla zdemobilizowanych  
na podstawie specjalnych poświadczeń. Zauważono  
jednak, iż poświadczenia te w kilku wypadkach były  
fałszowane. W dalszym toku stwierdzono, iż 17-letni  
Wilhelm Wilczak, ordynans Referatu sanitarnego do  
spółki z Józefem Schiffmannem, wykradłszy blankiety  
na owe poświadczenia, zaopatrywał w nie swoich zna-  
jomych, a ci pobierali białiznę. Aresztowano obu, a  
nawto Jana Świdzińskiego i Stanisława Baczynskiego  
ujęto w chwili, gdy usiłowali pobrać białiznę na fał-  
szywe poświadczenia. Prócz nich aresztowano też  
Jana Saldaka i Józefa Kicińskiego, jako spółników.  
Przy Wilczaku znaleziono 15 fałszywych blankietów  
na poświadczenia, z czego widoczne, iż „interes” ten  
uprawiał on na wielką skalę. Dalsze śledztwo w toku.

— **Egzamina prywatne z przedmiotów handlowych**  
odbęda się w Akademji handlowej we Lwowie dnia  
30. marca br. Podania należy wnosić do Dyrekcji  
(ul. Skarbowska 1. 29) najdalej do 15. marca. 765

## Komunikat.

Na kartki chlebowe Nr. 6 sprzedawany tę tle  
chleb w cenie po 26 marek za bochenek. 741

## Miejski Zakład aprowizacyjny.

### Z SALI SĄDOWEJ.

— **Wyrok śmierci.** Teresa Żyła, oskarżona o  
zamordowanie swego męża została skazana na karę  
śmierci przez powieszenie.  
Obrońca wniosł zażalenie nieważności.

## Watykan a Górny Śląsk.

**Poznań.** (S. E. E.) Przybyli tu ks. biskup Sapieha  
i arcybiskup Teodorowicz. Na posłuchaniu u ks. kar-  
dynała Dalbora zdali sprawę z wniosków swego pobytu  
w Rzymie, w Francji i w Belgji, związanych z kwe-  
stją INTERWENCJI WATYKANU CO DO ZAGA-  
DNIENIA GÓRNOŚLASKIEGO. Ks. arcybiskup Teo-  
dorowicz wraca do Warszawy, gdzie weźmie udział  
w pracach Sejmu.

## Niemiecki transport amunicji.

**Bytom.** (S. E. P.) W Radłowicach zatrzymały wła-  
dze kontrolne międzysojusznicze niemieckiej transport,  
przemycający 100.000 GRANATÓW RĘCZNYCH: 50  
bomb z gazami trującymi.

## Szkodliwe eksperymenty

(Zamach ludowców na dyrekcje odbudowy  
osiedli.)

Odbudowa kraju nie przestaje od dawna zajmo-  
wać i napelniać troską wszystkie poważne umysły,  
jako sprawą tak ściśle złączoną z przyszłością odro-  
dzenia Ojczyzny. A już od samego początku, bo le-  
szcze za czasów austriackich odbudowę kraju naszego  
traktowano dorywczo, czemu dziś dziwić się nie mo-  
żemy, a sfery wiedeńskie głuche były na wszelkie  
skargi.

Spodziewano się, że obecnie, z chwilą nastania  
spokojnych czasów, rząd polski zajmie się gorąco tą  
żywną sprawą i zarządzi kroki, prowadzące szybko  
i pewnie do celu.

Tymczasem sprawa odbudowy, chociaż ciągnie  
się od lat pięciu, chociaż odbyto szereg ankiet i facho-  
wych zjazdów i narad, jest jeszcze ciągle polem eks-  
perymentów i prób. Wydaje się ustawy, rozporządze-  
nia wykonawcze do tych władz, organizuje się dyre-  
kcje, wydziały i oddziały, zmienia się okręgi odbudo-  
wy, kierowników, personal, instrukcje i t. d. i na tem  
głównie ogranicza się odbudowa. Ciągłe te zmiany  
powodują zastój w odbudowie, bo zanim wprowadzi  
się jedną organizację, już przychodzi z Warszawy roz-  
kaz wprowadzenia innej.

Obecnie ludowcy, którzy dążą do objęcia wszel-  
kich naczelnych stanowisk w państwie, zagłębili parol  
na dyrekcje odbudowy. Nie mając jednak w swem gro-  
nie ludzi fachowo wykształconych, bo nawet wice-  
minister ich, Dudek, pokazał, że prochu nie wynajdzie  
i sami chcą się go pozbyć — wyszukują sobie ludzi  
wśród najniższych inżynierów i pchają ich na wy-  
bitne stanowiska, nie troszcząc się wcale, czy dany  
osobnik ma kwalifikację, podoła wielkiemu zadaniu.

W ostatnich czasach generalnym dyrektorem od-  
budowy w Warszawie zamianowany został niejaki  
Weber, dawny kontraktowy funkcjonariusz, zajmują-  
cy bardzo podrzędne stanowisko, ale wierny sługa pp.  
Witosy i Bryła. Ten chcąc zaznaczyć swój „znakomi-  
ty” zmysł organizacyjny, postanowił zreformować  
od podstaw całą odbudowę.

Ponieważ, jak wiadomo, odbudowa domów uty-  
kała głównie na braku materiałów budowlanych nie-  
dostarczanych w odpowiedniej ilości przez urzędy  
odbudowy — pierwszym jego krokiem zakaz kupowa-  
nia en gros i dostarczania ludowi innych materiałów,  
prócz drzewa i desek. Wiadomo jednak, że drzewo i  
deski nie wystarczą do budowy domu, że trzeba je-  
szcze cegieł, gwoździ, wapna, szkła i t. p. Dotychczas,  
choć w skąpej mierze dostawał odbudowujący się te  
materiały od ekspozytur, teraz zaś musi je kupować  
po paskarskich cenach u żydów.

Drugim krokiem p. Webera, dążącym do zrefor-  
mowania odbudowy jest redukcja wyszkolonego już  
personalu. Jednym poczynieniem pióra, bez zastano-  
wienia, kazał usunąć 73 proc. personalu, pozbywając  
szereg rodzin chleba, pozbywając stąd dzielnych i  
wykształconych inżynierów. Rozumiemy potrzebę re-  
dukcji personalu w urzędach mniej potrzebnych i czyn-  
nych, uznajemy nawet zwinięcia wielu urzędów zgoła  
niepotrzebnych i/lb nieproduktywnych, ale zreduko-  
wanie personalu przy odbudowie równa się wstrzy-  
maniu odbudowy lub rozciągnięciu jej znów na szereg  
lat, jest lekkomyślnem pozbyciem się pracowników,  
których później nikim zastąpić się nie da.

A trzeba dodać, że personal przy odbudowie, to  
materiał fachowy, sprawowaj swe obowiązki rzetelnie  
i chyba jedyną ich płamą było, że nie należeli do stron-  
nictwa obecnie rządzącego.

Dalszą reformą p. Webera jest usunięcie urzędn-  
ków starszych, obeznanych z techniką odbudowy, do-  
świadczonych, ale nie idących na rękę p. Bryłowi, a  
natomiast obsadzanie kierowniczych stanowisk ludźmi  
młodymi, ale za to z pod znaku p. Witosy. Bezwzględ-  
ne usuwanie ludzi starszych, nie należących do stron-  
nictwa ludowego wywołało już odruch w Dyrekcji kra-  
kowskiej, gdzie najważniejsi urzędnicy, nie chcąc  
narażać się na szykany, zrezygnowali ze swych sta-  
nowisk.

Minister robót publicznych p. Narbutowicz jest  
człowiekiem wielkiej wiedzy technicznej i europej-  
skiej sławy, nie jest jednak należycie poinformowany o  
panujących stosunkach i może zbyt ulega bliżkiemu  
otoczeniu, a jednak w imieniu wschodniej Małopolski,  
tej najbardziej ucieszonej części kraju dotkniętej najbardziej  
pożogą wojny, apelujemy do niego, aby wglądał w te  
stosunki i nie dopuszczał go takich szkodliwych a  
krzywdzących eksperymentów, odbijających się na  
akcji odbudowy kraju.

Przypuszczać należy, że p. Weber niedługo usta-  
pi, bo jego reformy okażą się zgubne, ale obawiać się  
należy, że jego następca znów będzie reiformował i  
ulepszał system odbudowy, a kraj będzie lata czekał  
na domy i budynki gospodarcze, bez których nie mo-  
żna sobie wyobrazić podniesienia rolnictwa, uprawy  
odłogiem leżącej ziemi. Akcja odbudowy nie powinna  
mieć nic wspólnego z polityką, urzędnicy odbudowy  
powinni być ludźmi bezpartyjnymi, pomagać wszyst-  
kim obywatelom, wszystkim na równi traktować bez  
ogładania się, czy zniszczonego popiera Witos, Brył,  
czy inny poseł. A już nie powinno być cierpienia mię-  
szanie się do odbudowy p. Bryła, który niepomny na  
liczne ciągi, nie może odwyknąć od osobistego intere-  
sowania się sprawami, do których zgoła nie jest po-  
wołany.



## CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonparell) 5 Mk., „Nadestane” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 50 Mk., Kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. — Drobnie ogłoszenia 2 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.

## OGŁOSZENIA.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Zamiejscowe (pozwowskie) za 1 wiersz (nonparell) 6 Mp., Nadestane i nekrologi 18 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobnie ogłoszenia za słowo 2 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

## KUPNO I SPZEDARZ.

**Lasę** antyk kość, słoniowa, cheban srebro wewnątrz sztylet sprzedam. Rozumowski Kochanowskiego 76. 723

**Folwark** 200 do 300 morgów z budynkami z klucza dóbr kupi Polak Łaskawe oferty pod „Straż ziemi” do Administracji tego dziennika. 530

**Rządowo upow.** Biuro kupna i sprzedaży H. Buchelta w Jasle poszukuje do kupna kilka większych majątków na wschodzie z budynkami cena obywatelna. Również przeprowadza różne transakcje majątkowe pomiędzy wschodem a zachodem. 728

**Dwa** żelazne zbiorniki na wodę pojemności 2000 l. i 1500 l. tanio sprzedam ul. 29 Listopada l. 21. 674

**Młoty** sprężynowe, panowe, tokarnie, heblarki, gryzarki, rury pionienne, gątry, motory, lokomobile, turbiny, poleca „PILOT”, Lwów, Batorego 4. 406

**Drzewostany** dębowe, bukowe, sosnowe i jasionowe kupuje na pniu i loco stacja. Dom handlowy Stanisława Kulikowskiego Lwów Teatynska 7. 745

**Kanapa** pluszowa, lustro duże z konsolą, kilimy, dywany chodnikowe i firanki, Bielizna męska. Futro damskie. Buty z cholewami Samowar rosyjski mosiężny. Okazyjnie sprzedam Rynek 43, II p. 3-6. 744

**Sprzedam** futro podróżne nowe, kurtkę zimowa, stół dębowy jadalny, orzechowy salonowy i kuchenny, półkę kuchenną, 2 umywalnie, instrument samogrający z nutami, lokomobile dziecięca. Wiadomość Obózowa 3, II p. Nr. 5 od godz. 3-5 pp. 747

## KUPIĘ

**Brauning belgijski** mały kaliber, porcelanę, kryształ, makaty, dywany, meble antyczne i nowoczesne. Zgłoszenia Hala Aukcyjna, Lwów, ul. Akademicka 3. 751

## POSADY POSZUKIWANE.

**Buchalter** z długoletnią praktyką w zakładach przemysłowych obznajomiony ze wszelkimi gałęziami przemysłu obejmie posadę w większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia Bolesław Wiśnicki Przemysł Kopernika 7. 682

**Rządca** ekonom, Ślązak, 27 lat z szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką poszukuje samodzielnej posady na ordynarję od 1 kwietnia 1921. Łaskawe zgłoszenia pod Rolnik, posterestame Andrychów Małopolska. 742

## WOLNE POSADY.

**Panna** chrześ. pisząca biegle na maszynie władająca niemieckim otrzyma posadę „Pilot” Batorego 4. 680

**Poszukuje** inwalidy W. P. obznajomionego manipulacją tytoniową jako magazynier. Oferty z podaniem curriculum vitae przyjmuje hurtownia tytoniowa III. Zygmuntowska 14. 748

## Większe przedsiębiorstwo

fabryczne we Lwowie poszukuje

- 1) **Buchaltera (kę) bilansisty,**
- 2) **Korespondenta (kę)** polsko-niemieckiego, piszącego biegle na maszynie.
- 3) **Kilka pomocniczych** sił biurowych.

Oferty wraz z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia pod 720

„Stała posada” do Biura ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie, ul. Ja. Jellońska.

W administracji miasta GNIEZNA wakuje od zaraz lub później

posada rendanta  
Miejskiej kasy oszczędności

na razie z poborami stopnia III. pragmatyki miejskiej (z widokami posunięcia do wyższego stopnia płacy).

Pensja zasadnicza wynosi na razie 950 Mk. miesięcznie, później, t. z. przy posunięciu do wyższego stopnia płacy 1.100 Mk. miesięcznie. Pensję podwyższa się od czasu do czasu analogicznie do rozporządzeń państwowych. Zwrot kosztów podróży zapewnia się. 756

Kandydaci mający poza sobą dłuższą praktykę kasową, zechcą zgłoszenia wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami świadectw skierować do niżej podpisanego urzędu.

Gniezno, dnia 19 lutego 1921 r.

Magistrat.

## RUŻNE DONIESIENIA.

**Société** d'école nationale dans une ville provinciale cherche un français ou une française connaissant la méthode Berlitz on semblable pour donner des leçons publics. Demeure et approvisionnement assurés. S'adresser à Mme Nawrocka rue Batory 28. I étage porte 5. 744

Z drukarni „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 11-15, pod zarz. Wilhelma Antoniego Skrzyczyńskiego.

**Fortepian** do wypożyczenia lub przegrywania; kolacje czyste i smaczne u sympatycznej rodziny poszukuje. Do Admi. istr. „Inżynier”. 743

**Sprzedają** realności bez kosztów dla właściciela zajmę się Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. Dom piętrowy tanio sprzedam. 746

MASZYNKI NAFTOWE  
systemu „PRIMUS”

poleca

**ANTONI HALSKI**

Lwów, Sobleskiego 3.

## Noże do heblarek

pasy skórzane, piec i kuchnie szamotowe, miechy kowalskie, kasy i kasetki „Wertheima”, ole słowiańskie i amerykańskie, papa dachowa, wagi decymalne i balansowe, sieczkarnie, pily do gątru, wyrkularne, tasmowe i lasowe, okucia budowlane, wózki kolejowe, narzędzia ślusarskie i gospodarcze, tokarnie, motory — poleca 551

**M. Kierski** Lwów,  
Pasaż Mikolascha.

## HURTOWNIA DLA KONSUMÓW

sp. z og. p.

skład Lwów, ul. Romanowicza 11. biuro: Czorączyzna 11 a.

otwarty cały dzień

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU** towarów odzieżowych i obuwia dla robotników i służby inwaczej. 66

RUHT.

DELTA.

ROGÓŻKI TRZCINOWE  
do wycierania obuwia

poleca najtaniej

**L. HOSZOWSKI** we Lwowie  
Akademicka 3.

Prof. Dr. M. T. Huber.

**ALBERT EINSTEIN**

i jego teoria

— Cena 30 Mk. —

wszędzie do nabycia.

**Horendalne ceny** za brylanty, złoto i srebro płaci **MANDL**, Kopernika 14.

**Prenumeratę** na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11-15.

**PŁUG MOTOROWY „Stock”** najnowszy typ 6 skib, samochód osobowy tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Stock” do biura reklamy „P...” Kraków, Karmelicka 16. 610

## Pług motorowy

3 skibowy „Ekscelelor” natychmiast do użytku. Motor 12 HP. do sprzedania. Zgłoszenia pod A. H. do biura reklamy „P...” Kraków, Karmelicka 16. 60

## PŁUGI

PAROWE  
MOTOROWE  
TRAKTORY

PION

PRZEDSIĘBIORSTWO  
TECHNICZNO-HANDLOWE  
WE LWOWIE

Zamarstynów - lwowska 48.

DOSTAWA NATYCHMIAST  
ZE SKŁADÓW.

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

**Sir Stuart M. Samuel** o pogromach w Polsce.

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11-15.

## Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3749

**HERBATY** chińskie i angielskie ze świeżego zbioru w najprzedniejszych gatunkach poleca

handel herbaty i kawy

**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 4

## Ogłoszenie licytacji.

W myśl ugody zawartej w Sądzie okręgowym jako handlowym we Lwowie Oddz. X. do Cg. X. a 24/30 mi dzy p. Zygmunt Marszałkiewiczem i Tadeuszem Popławskim rozpisuje niniejszem jako wykonawczym tej ugody Firma

**PION** PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLOWO-TECHNICZNE

we Lwowie, Zamarstynów, ulica Lwowska l. 48.

**Licytację** na rzecz plebiscyfu **Górnego Śląska**

75C

bez uczestnictwa władz sądowych

używanej maszyny asenizacyjnej składającej się z kotła parowego, maszyny parowej i pompy powietrznej z przynależnościami na dzień 28 lutego 1921. o godz. 10 przedpoł.

Cena wywołania wynosi 50 000 Mkp

Wadyum złożyc się mające przez ewentualnych reflektantów wynosi 5 000 Mkp. — Licytacja odbędzie się w biurach firmy „PION”. Przedsiębiorstwo techniczno-handlowe Zamarstynów, Lwowska 48. Sprzedac się mający onjekt można oglądać w dniach 26 i 27 lutego w godzinach urzędowych oraz w dniu licytacji w składce firmy „PION”. — Szczegóły warunki licytacji można w tych samych terminach przeglądać w biurze Firmy „PION”.